FILM

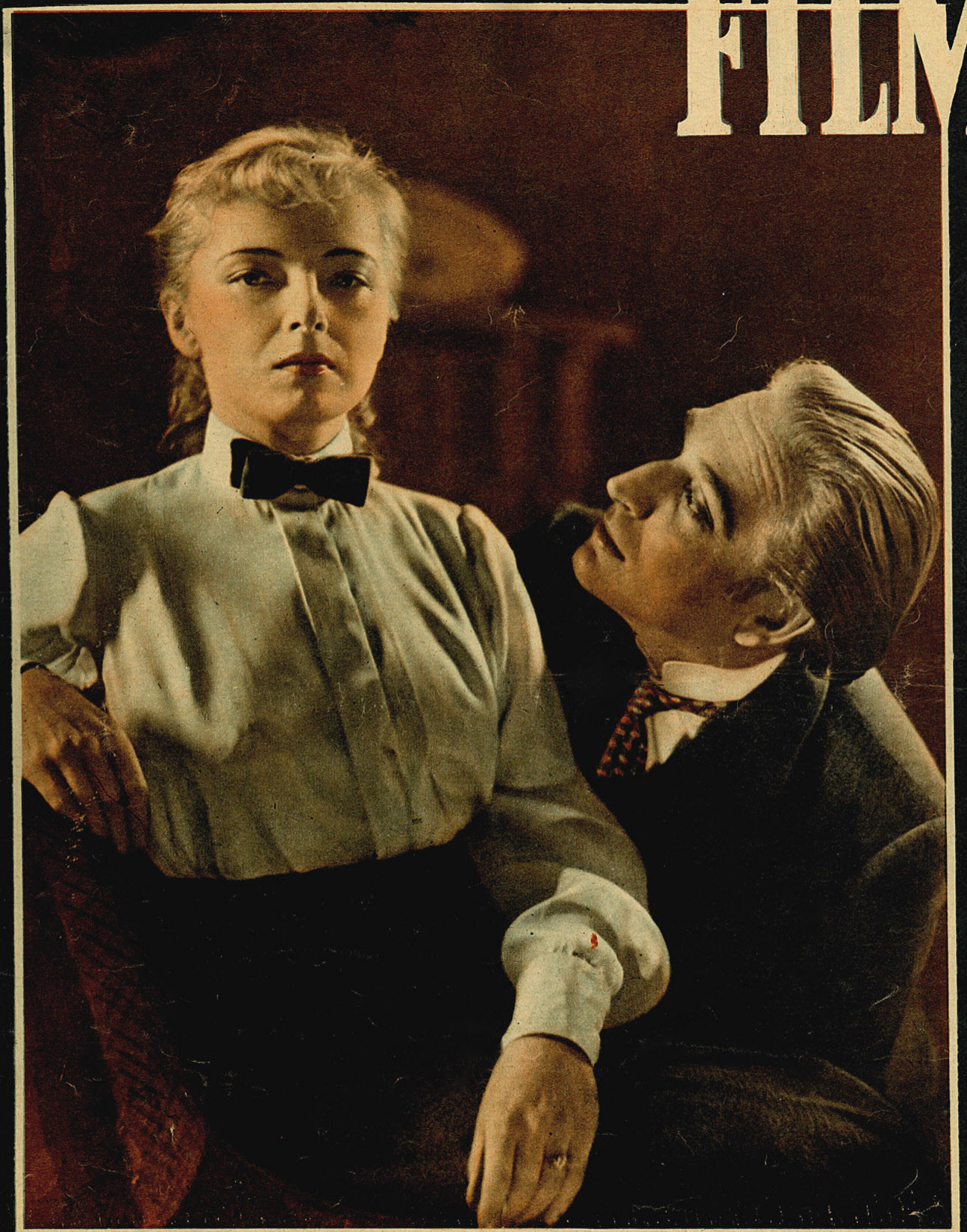

ALEKSANDRA ŚLĄSKA I CZESŁAW WOŁŁEJKO — BOHATEROWIE FILMU „OPOWIEŚĆ O MŁODYM CHOPINIE" — SPOTKALI SIĘ ZNOWU ZE SOBĄ, TYM RAZEM W SZTUCE G. B. SHAWA „PROFESJA PANI WARREN", WYSTAWIONEJ PRZEZ PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY W WARSZAWIE.

DZIŚ W NUMERZE: KORESPONDENCJA Z MOSKWY ● TEATRY STOLICY W STARYM I NOWYM ROKU ● TYDZIEŃ FILMÓW POLSKICH W CZECHOSŁOWACJI ● JESZCZE O CLOCHEMERLE.

NR 2 (163) • 13 STYCZNIA 1952 • ROK VII • CENA 1 ZŁ

PKF
2/52

BUDUJEMY METRO. Patrzcie — oto rozpoczęte zostały pierwsze prace sondowania gruntu dla budowy metra. (zdj. K. Szczeciński)

ZDRAJCY PRZED SĄDEM. Sąd skazał na śmierć i długoletnie kary więzienia zdrajców z faszystowskiego „Startu". (zdj. F. Fuchs).

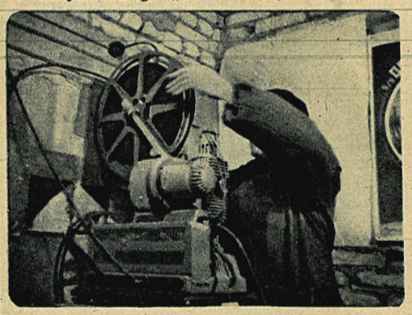

TYSIĄCZNE KINO. Wieś Kołaki w pow. łomżyńskim otrzymała własne stałe kino (zdj. K. Szczeciński).

ZE ŚWIATA

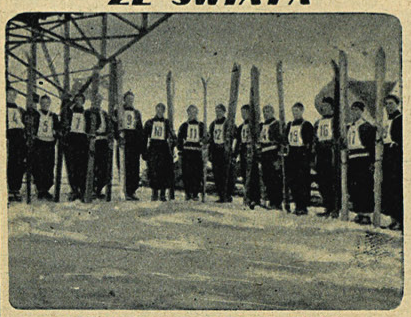

SEZON ZIMOWY ROZPOCZĘTY. Wibitni narciarze radzieccy na starcie (ZSRR)

POZOSTAŁE TEMATY KRONIKI

- W DNIU URODZIN MARSZAŁKA ROKOSSOWSKIEGO (zdj. W. Forbert)
- W SZKOLE MUZYCZNEJ (zdj. M. Wiesiołek)
- TANIEC Z WINEM (Węgry)

ZAKŁADAMY BIBLIOTECZKI FILMOWE

Gdybyśmy chcieli jeszcze przed rokiem skompletować sobie wydawnictwa z dziedziny kinematografii okazałoby się, że literatury z tego zakresu nie ma na rynku księgarskim prawie zupełnie. Dziś już kluby i koła filmowe, świetlice przy zakładach pracy i szkołach oraz wszyscy miłośnicy filmu mogą zakładać biblioteczki filmowe. W ciągu ub. roku ukazało się bowiem w sklepach Domu Książki ponad 20 wydawnictw dotyczących kinematografii. Są to scenariusze filmowe oraz broszury i książki z dziedziny zagadnień ideologicznych, artystycznych i technicznych filmu. O pojawieniu się

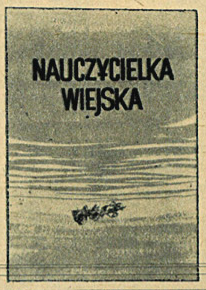

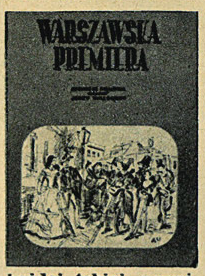

każdej takiej nowej pozycji informujemy zawsze czytelników na łamach „Filmu".

Największą zasługę w wypełnianiu tej dotkliwej luki, jaką był całkowity niemal brak wydawnictw z dziedziny kinematografii w języku polskim, ma Filmowa Agencja Wydawnicza, która przejawia coraz żywszą działalność i ostatnio wypuszcza na rynek księgarski po kilka wydawnictw filmowych miesięcznie.

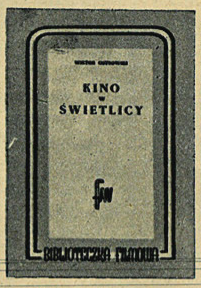

Pisma, broszury i książki z zagadnień kinematografii przyczyniają się do podniesienia kultury filmowej wśród widzów. A więc czytajmy wydawnictwa filmowe, zakładajmy biblioteczki filmowe!

Generalna Dyrekcja Filmu Polskiego ogłosiła wyniki konkursu zamkniętego na scenariusz filmowy, do którego zaproszono 18 pisarzy. Pierwszej i drugiej nagrody postanowiono nie przyznawać. Dwie trzecie nagrody w wysokości zł 5.000 każdą otrzymali: JERZY LUTOWSKI za pracę pt. DRZWI PANCERNE B (godło „Marian Miś") i TADEUSZ BREZA za pracę SS MĘŻNY (godło „Łukasz").

● KRÓTKO O WSZYSTKIM ●

Laboratorium eksploatacyjne przy Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi opracowało ostatnio kopie seryjne następujących filmów: **Alarm** — film prod. bułgarskiej, **Traktor i dziewczyna** — prod. czeskiej, **Nędznicy** — prod. francuskiej w 2 seriach, **Futro pana Krügera** — prod. NRD, **Grzesznicy bez winy** — prod. radzieckiej (wznowienie). Filmy te ukażą się w najbliższym czasie na ekranach.

●

Kino Polonia w Łodzi najlepiej zorganizowało Festiwal Filmów Radzieckich. Załoga tego kina zajęła pierwsze miejsce we współzawodnictwie, zdobywając sztandar przechodni. Członkom załogi przyznano również wysokie premie pieniężne.

POLONICA

W ub. miesiącu odbył się w Paryżu w „Palais de Decouvert" kongres filmu naukowego, na którym demonstrowane były również polskie filmy oświatowe: „Czy wiecie, że...", „Ruch wirowy" i „Wyżyna Sandomierska". Filmy polskie wzbudziły duże zainteresowanie wśród uczestników kongresu.

●

Zrealizowany przed kilku laty średniometrażowy film dokumentalny OSTATNI PARTAITAG W NORYMBERDZE reż. A. Bohdziewicza nabrał nowej aktualnej wymowy w związku z prowadzoną przez patriotów francuskich akcją przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Pokazy tego filmu organizowane podczas zebrań protestacyjnych przyczyniają się w dużym stopniu do mobilizacji społeczeństwa francuskiego przeciwko zbrodniczej akcji anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych.

●

Wyświetlany obecnie w NRD polski krótkometrażowy film „List górnika" wzbudził wielkie zainteresowanie widzów.

Korespondent tygodnika „Neue Film Welt" — Erich Adler z Gorlic, pisze:

„Film ten powinien specjalnie zaciekawić naszych górników. Pokazuje on nie tylko życie górnika w nowej, ludowej Polsce, ale jest dokumentem o nowych metodach pracy, wartościowym bodźcem w szukaniu nowych dróg — w dążeniu do coraz to lepszych osiągnięć."

LUDZIE FILMU

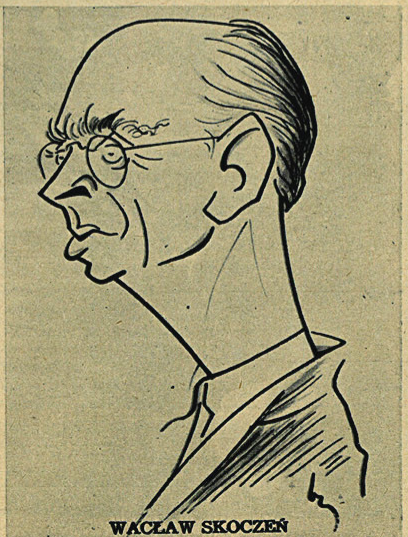

WACŁAW SKOCZEŃ
operator trickowy
Wytwórni Filmów Fabularnych
(rys. T. Marczewski)

TYDZIEŃ W FILMIE • TYDZIEŃ W FILMIE • TYDZIEŃ W FILMIE • TYDZIEŃ W FILMIE •

Na EKRANIE

JESZCZE O „SKANDALU"

Nie trudno domyślić się, o jakim skandalu mowa. **Skandal w Clochemerle** posiada bezsprzecznie dość dużo humoru i dosadnych dialogów, aby się podobać. W obu kinach warszawskich panuje więc niebywały ścisk i pokup na bilety, do czego zresztą zachęca kolorowy i dowcipny plakat filmowy (Charliego). Bileterzy i sprzątaczki mają wyjątkowo dużo pracy, gdyż po skończonych seansach kina wyglądają co najmniej, jak Bielany po wesołej niedzieli.

Nie wspominalibyśmy o tym, gdyby temu powodzeniu nie towarzyszyły pochwalne recenzje. Nie zawsze przecież tak bywa. Film *Śpiewak nieznany* lub ckliwa opowieść o suce Lassie, chociaż były ocenione krytycznie przez recenzentów, miały nie mniejsze powodzenie. Ale któż nie wie o tym, że obok recenzji pisanej istnieje jeszcze recenzja mówiona, rzec można — familijna. Powstaje ona w kółkach rodzinnych i towarzyskich zaraz po pierwszym seansie. Tak było i w tym wypadku. Recenzje o **Skandalu w Clochemerle** wyszły wcześniej z sal kinowych, niż ukazały się w pismach. Przyznaję, że to nadmierne powodzenie, na jakie ten film w porównaniu do innych nie zasługuje, oraz zbyt pochlebne recenzje — mogą nasunąć niewesołe myśli.

Przyjrzałem się ogonkom: nie była to publiczność robotnicza. Nie składała się również tylko z ludzi dorosłych, bo można było dostrzec wielu młodocianych wesołków, których zachowanie i rozmowy były bardziej dosadne, niż w szynku Clochemerle. Przeczytałem również dokładnie recenzje filmowe, łącznie z recenzją „Filmu". Wydały mi się za mało krytyczne i trochę beztroskie. Dowiedziałem się z nich, że jest to pełna humoru satyra na małe i wielkie mieszczaństwo francuskie z czasów Trzeciej Republiki, gdy rządził Poincaré. Kto inny napisał znów, że jest to pamflet filmowy na francuski grajdołek. Niezupełnie. **Skandal w Clochemerle** przypomina raczej sfilmowaną farsę teatralną, niż ostrą, społeczną satyrę. Niech nie łudzi nas ten obraz prowincji francuskiej i jej drobnomieszczańskiego środowiska. Jest on niepełny. Zauważmy, kto w nim występuje, a kogo brak. Jest proboszcz i burmistrz, sklepikarz, restaurator, nauczyciel i lekarz, notariusz, zboczony aptekarz, baronowa i kilka dewotek, a przy nich baron-matołek; oczywiście, muszą być także frywolne żony. Ale wszystkie te osoby są pokazane tylko w ich własnym światku, w plebanii, oberży, aptece, w pobliżu szaletu lub pałacu. Gdzież są ci, którzy na nich pracują w winnicach, w dobrach pani baronowej, gdzież są wszyscy mieszkańcy Clochemerle, mieszkający trochę dalej od rynku i kościoła?

Nie pokazano ich w filmie, a przez to nie pokazano innych cech „najprzedniejszych obywateli" miasteczka, cech może bardziej wymownych i społecznie ostrzejszych. Mieszkańcy francuskich grajdołków nie są bynajmniej tacy pocieszni, jak w powieści i filmie o Clochemerle. Wystarczy porównać z nimi powieść Aragona pt. „Piękne dzielnice", w której opisuje francuską prowincję. (I to z jaką pasją satyryczną!). Książka ta pod rządami Daladiera, Petaina i Plevena na pewno nie doczeka się 840 edycji, jak powieść „Clochemerle", którą napisał Gabriel Chevallier.

Skandal w Clochemerle jest filmem dobrze reżyserowanym i jeszcze lepiej granym przez aktorów. Ale w całości, zwłaszcza pod względem ideowym należy oceniać go bardziej krytycznie, niż to uczyniono. Wydaje mi się, że mieszkańcy Sérianne, których opisuje Aragon, są bardziej prawdziwi niż mieszkańcy miasteczka Clochemerle. A już ksiądz Petitjeannin jest na pewno bardziej typowym proboszczem francuskim niż ksiądz Ponosse. Takie mi się nasunęły wątpliwości po obejrzeniu tego filmu, po przeczytaniu recenzji i po obejrzeniu tego, co się dzieje przed kinem.

bor.

CZYTAJ SCENARIUSZE FILMOWE
WYDANE PRZEZ
FILMOWĄ AGENCJĘ WYDAWNICZĄ

Łaski

DLACZEGO...

... w napisach wstępnych do nowego filmu dokumentalnego *Przyjaźń, która buduje* umieszczono dziwne, nieznane pisowni polskiej słowo KOMENTAŻ?

●

Autorami scenariusza filmu PODDANY są Wolfgang i Fritz Staudte. „Film" i „Życie Literackie" piszą, że są to ojciec i syn, „Kwartalnik Filmowy" twierdzi, że to bracia. Czytelnicy nie wiedzą więc jakie właściwie więzy rodzinne łączą tych filmowców. Upewniliśmy się i okazało się, że rację ma „Film".

●

Złota Loteria Państwowa jest sympatyczną instytucją. Niesympatyczne są natomiast przeźrocza, za pomocą których Loteria reklamuje się na ekranie reprezentacyjnego kina Warszawy, kina „Moskwa". Krótko mówiąc, wyglądają tak, jakby je projektował uczeń III oddziału szkoły podstawowej. Wstyd, Loterio Złota!

redaktor Zgiełka

KINO AKTUALNOŚCI

Reżyser Jerzy Zarzycki, twórca „Miasta nieujarzmionego", pracuje obecnie nad scenariuszem filmu o Kopernik

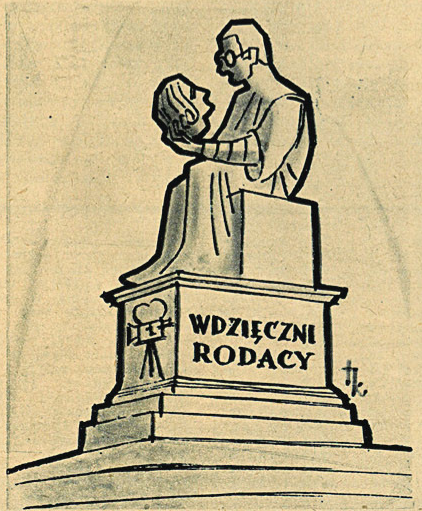

Udoskonalony stół do ścinania negatywów

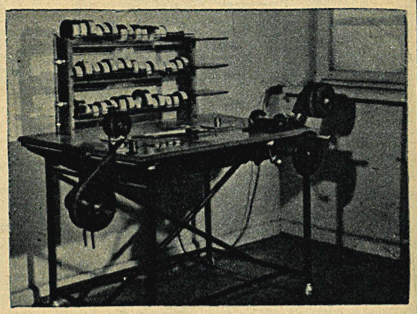

Inż. Adam Sendyk — kierownik laboratorium produkcyjnego WFF w Łodzi, ma za sobą wiele cennych usprawnień, które znalazły już zastosowanie w produkcji. Ostatnio skonstruował on nowy model stołu do ścinania negatywów, przy czym stół ten spełnia podwójne zadanie: służy do ścinania negatywów i do synchronizowania zmontowanego aktu negatywowego z aktem kopii roboczej.

Powyższy opis niewiele wyjaśni czytelnikom, ale wystarczy spojrzeć na załączone zdjęcia, aby przekonać się, że usprawnienie jest zasadnicze. A w pracy stół okazuje się niezwykle praktyczny.

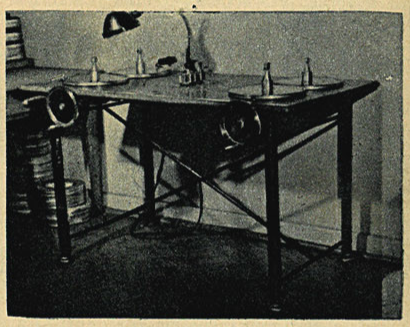

W STUDIO DUBBINGOWYM

Znajdujemy się w studio dubbingowym w Łodzi, w chwili nagrywania wersji polskiej filmu produkcji radzieckiej „Przysięga". Przed niewielkim pulpitem, na którym leży maszynopis polskiej wersji filmu, stoją dwaj młodzi aktorzy, przed nimi na ekranie jedna ze scen filmu, przedstawiająca wojska niemieckie u bram Moskwy.

„A więc, panowie, przed nami Moskwa! Zapamiętajcie ten dzień, to historyczna data!" — mówi swój tekst Leopold Szmaus, dublujący rolę generała niemieckiego.

Scena na ekranie powtarza się wielokrotnie, zanim aktorowi udaje się „wpaść" w rytm... ruchu ust generała na ekranie. Nagrywanie wersji polskiej „Przysięgi" rozpoczęło się w ostatnich dniach października ub. r. Prace nad dubbingiem (już włącznie z opracowaniem laboratoryjnym taśmy) ukończone zostaną w najbliższym czasie.

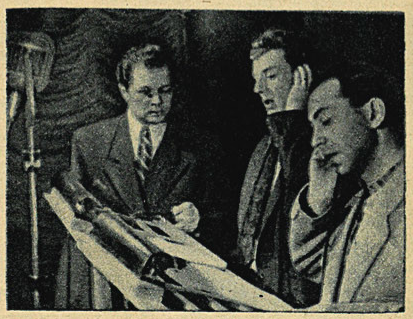

Reżyserem wersji polskiej jest S. Nowicki, opracowanie redakcyjne tekstu — J. Balkiewicz i J. Czarny, nagranie — L. Księżak, montaż — J. Hołubówna.

TÝDEN POLSKÉHO FILMU

NASZE

W dniach od 7 do 13 grudnia ub. r. zorganizowany został Tydzień Filmu Polskiego w Czechosłowacji. Programem festiwalowym objęto 324 miasta, w tym 80 kin na terenie Słowacji. Na ekranach pojawiły się niemal wszystkie filmy produkcji polskiej.

Na otwarcie Tygodnia Filmu Polskiego wyjechała do Czechosłowacji delegacja polskiej kinematografii w osobach Danuty Szaflarskiej, artystki filmu i teatru, Bogdana Hamery, literata, autora scenariusza filmu pt. „Pierwsze dni", oraz Ryszarda Brudzyńskiego, dyrektora Wytwórni Filmów Fabularnych, jako przewodniczącego delegacji.

Poniżej podajemy wrażenia jednego z delegatów z pobytu w gościnnej Czechosłowacji.

Inauguracji Tygodnia dokonano filmem **Miasto nieujarzmione** w kinie „Blanik", jednym z najbardziej reprezentacyjnych kinoteatrów Pragi. W uroczystości wzięli udział ministrowie rządu czechosłowackiego z wicepremierem Szewczykiem na czele, ambasador Polski w Pradze Wiktor Grosz oraz przedstawiciele świata kulturalnego i artystycznego Czechosłowacji. Od pierwszych chwil nawiązaliśmy nić szczerej sympatii z niezwykle serdecznymi i miłymi gospodarzami. Nastrój zgromadzonej na sali publiczności dowodził, jak mocne są więzy braterstwa i przyjaźni między naszymi narodami. W imieniu Ceskoslovenskeho Statneho Filmu witał delegację polską literat Karel Konrad, znany nam ze swego zeszłorocznego pobytu w Polsce. Wyświetlony film **Miasto nieujarzmione** spotkał się z niezwykle gorącym i pełnym zrozumienia przyjęciem publiczności, żywo oklaskującej bohaterskie epizody filmu.

*

Delegacja polska spotkała się z publicznością czechosłowacką również i w innych miastach. W Brnie odbyło się spotkanie w kinie wojskowym „Jałta". Słowa witającego nas gen. Buresa i odpowiedź delegacji polskiej wywołały entuzjazm na sali. Szczególnie wzruszyło nas spotkanie z publicznością w kinie „Slavian" w Bratysławie. Trudno opisać burzę oklasków i powitalnych okrzyków zgromadzonej w tym kinie publiczności, składającej się w większości z młodzieży słowackiej, rozumiejącej dość dobrze zbliżoną do ich języka polską mowę. Raz po raz padały z widowni polskie okrzyki „Niech żyje Polska!". W Bratysławie oglądaliśmy słowacką wersję filmu **Miasto nieujarzmione.** Dowiedzieliśmy się przy okazji, że niemal wszystkie filmy zagraniczne przyswajane są dla publiczności w dwóch wersjach: czeskiej i słowackiej.

*

Filmy polskie cieszą się w Czechosłowacji szczególnym uznaniem. O ich powodzeniu może świadczyć fakt, że mimo to, iż niektóre pozycje były już wyświetlane na ekranach, to jednak frekwencja na nich była stale olbrzymia. Opowiadano nam, i ucieszyło to nas niezmiernie, że nie kończyły się ogonki przed kasami kinowymi na filmy, które — zdawałoby się—straciły już nieco na aktualności, jak na przykład **Zakazane piosenki, Skarb, Za wami pójdą inni.** Cieszyły i cieszą się nadal w Czechosłowacji niesłabnącym powodzeniem **Ostatni etap, Ulica Graniczna,** zaś **Miasto nieujarzmione** wzbudziło szczery zachwyt i podziw dla swego dynamizmu i epickiego rozmachu. **Warszawska premiera** nie była przyjęta z takim entuzjazmem jak inne filmy. Niektórzy tłumaczyli to specyficznością tego filmu, w szczególności jego swojską, polską odrębnością. Dla mełomanów i intelektualistów dzieło to stanowiło jednak wielkie przeżycie artystyczne.

W czasie swego pobytu mieliśmy możność spotkać się kilkakrotnie z twórcami i działaczami kulturalnymi oraz artystycznymi, jak też z czołowymi realizatorami i kierownictwem Ceskoslovenskeho Statneho Filmu. Usłyszeliśmy wiele niekłamanych pochwał pod adresem naszej kinematografii. Czechosłowaccy twórcy oceniają naszą działalność na polu sztuki filmowej bardzo dodatnio, podnosząc jej pionierski charakter, bogactwo tematyki reprezentowanej w naszych filmach i wysoki poziom artystycznego wykonania. Poruszane były też niejednokrotnie problemy wzajemnych braków i niedociągnięć w twórczości. Reżyserzy i artyści interesowali się żywo nowymi polskimi filmami. Nie wystarczały im ogólnikowe określenia, interesowali się szczegółami, a podkreślić trzeba, że większość naszych czeskich i słowackich przyjaciół jest dobrze zorientowana w naszych sprawach filmowych, dobrze zna polskich czołowych twórców, artystów oraz działaczy kultury i sztuki.

Sporo czasu poświęciliśmy zwiedzaniu urządzeń w studiach, pracowniach i ateliers. Dużo już słyszeliśmy i czytaliśmy o znakomitej organizacji i technice czechosłowackiej kinematografii, ale to, co zobaczyliśmy, przeszło nasze wyobrażenia. Na czoło wysuwa się oczywiście potężna wytwórnia filmowa na Barrandowie pod Pragą. Malowniczo położona, na wysokim wzgórzu, dysponuje ogromnym terenem plenerowym, nie sięgającym poza horyzont i obejmującym pagórki, pola i las, umożliwiające nakręcanie plenerowych filmów we wszystkich niemal warunkach krajobrazowych.

*

By opisać wytwórnię barrandowską, trzeba by na to całej broszury. Uderza każdego zwiedzającego przestronność pomieszczeń, duży rozmach inwestycyjny. Oglądaliśmy przestronne hale, wyposażone w najnowsze urządzenia, niezwykle starannie uporządkowane składy i magazyny, o których bogactwie trudno nam nawet marzyć. W składzie mebli np. znajdujemy wspaniałe komplety z różnych epok i stylów, niejednokrotnie cenne zabytki muzealne. Wśród setek foteli, kanapek, stolików, sekretarzyków, stołów, luster, żyrandoli i kredensów stoi pięknie rzeźbiony i złocony autentyczny komplet mebli cesarza Franciszka Józefa z pałacu w Schönbrunie, jest „tronowe" krzesło Hitlera, na którego skórze wypalone są koszmarnie wykrzywione maski germańskich bogów. Nie brak nawet umywalki cesarza Wilhelma II.

W dziale instrumentów muzycznych spotykamy pięknie grające „gramofony" o metalowych płytach i tonach o brzmieniu dzwonków, pamiętające jeszcze czasy napoleońskie. W magazynie drobnych rekwizytów, w którym rzuca się w oczy, podobnie jak w składzie mebli, niezwykły porządek i czystość, pokazuje mi składowy prawdziwą chińską porcelanę, talerze miśnieńskie, zegary z epoki Ludwika XVI i historyczne klepsydry tj. czasomierze przesypujące kolorowy piasek.

Skład fundusu czyli znormalizowanych elementów dekoracyjnych posiada prawie wszystkie części służące do budowy dekoracji o standartowych wymiarach, dzięki czemu ustawienie dekoracji może się odbyć w błyskawicznym tempie

*

Oglądaliśmy nowowybudowane laboratorium, które posiada najnowsze urządzenia umożliwiające taśmowy system produkcji. W budynku tym zostało wszystko przewidziane i przemyślane aż do najdrobniejszych szczegółów. Świadczy o tym chociażby fakt, że na schodach wmurowane zostały na każdym stopniu specjalne listwy uniemożliwiające schodzącym ześlizgnięcie się, lub też przykład wmontowania w piwnicy specjalnych urządzeń klimatyzacyjnych, wysysających duszne, a wtłaczających świeże powietrze do pracowni. Turbina tego urządzenia mało nas nie porwała, dość, że za kapeluszami musieliśmy gonić spory kawał. Zwiedziliśmy nowowybudowaną halę zdjęć trickowych. Na miniaturowym modelu odbywał się właśnie spław drzewa górską rzeką wśród „potężnych" skał i strzelających w górę sosen. Zabawka była tak piękna, że my, dorośli, nie powstydzilibyśmy się zabawy tą makietą. Zdjęcia makiety wy-

W ponad 300 kinach Czechosłowacji wyświetlano w połowie grudnia ub. r. wyłącznie filmy polskie. Czechosłowacki Film Państwowy (odpowiednik naszego Filmu Polskiego) zorganizował w tym czasie pierwszy na terenie CSR Tydzień Filmów Polskich.

W związku z tą imprezą redakcja dwutygodnika „Kino" wydała numer poświęcony polskiej sztuce filmowej. Na łamach tego numeru Józef Koran w artykule „Manifestacja przyjaźni dwóch bratnich narodów" podkreśla znaczenie Tygodnia Filmów Polskich jako okazji dla czechosłowackich pracowników filmowych do zapoznania się z rozwojem i osiągnięciami polskiej kinematografii. **„Największe jednak znaczenie** — pisze autor artykułu — **ma Tydzień dla naszych widzów. Nowe dzieła polskiej kinematografii, które zobaczymy w czasie trwania festiwalu, dadzą nam ważne artystyczne doświadczenia, oświetlą życie i cele nowej Polski i ujawnią wspólne nam idee, co jeszcze bardziej wzmocni przyjaźń naszych narodów. Tydzień Filmów Polskich stanowi umocnienie i wyraz wzajemnego porozumienia i przyjaźni między narodami i dzięki temu jest ważnym czynnikiem światowego ruchu pokoju".**

Słowa te znalazły pełne potwierdzenie w przebiegu Tygodnia i przyjęciu, jakie spotkało filmy polskie ze strony społeczeństwa i prasy czechosłowackiej.

W czasie Tygodnia wyświetlano po raz pierwszy: Miasto nieujarzmione, Warszawską premierę, Pokój zdobędzie świat oraz wznowiono **Ostatni etap, Stalowe serca, Zakazane piosenki, Ulicę Graniczną, Za wami pójdą inni, Czarci Żleb, Skarb, Dwie brygady, Pierwszy start.**

Ogólny ton wypowiedzi społeczeństwa i prasy czechosłowackiej najlepiej charakteryzuje opinia „Rudeho Prava", centralnego organu Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Czytamy w nim, że — „nasz (czechosłowacki) lud z żywą uwagą i braterskim zainteresowaniem śledzi rozwój polskiej kinematografii i cie-

WRAŻENIA z POBYTU w ČSR

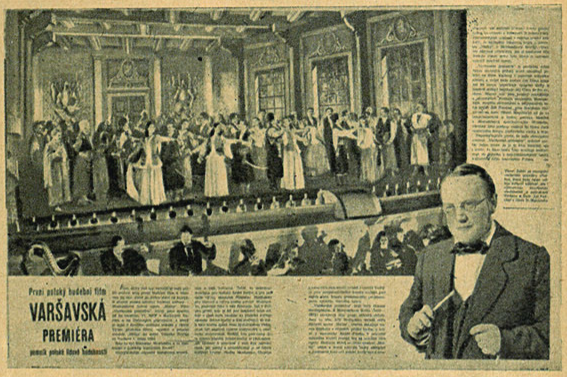

konywane były do filmu **O dumnej królewnie**, długometrażowej bajki reżyserowanej przez reż B. Zemana. Byliśmy również świadkami nakręcania scen do tego filmu. Stary, zniedołężniały król (aktor Neuman) biegał właśnie po olbrzymiej sali pałacowej w poszukiwaniu córki, gubiąc się wśród setek kolumn. Istotnie było ich mnóstwo, bowiem oprócz kolumn zawieszonych u stropu, dokoła mnożyły się dziesiątki kolumn tak plastycznie namalowanych, iż zdawało się, że król nosem uderzy w dekorację.

*

Na drugiej hali obserwowaliśmy nakręcanie zdjęć do **Opowiadań Haszka.** Przed kamerą przewijały się śmieszne postacie c. k. hofratów, landratów, rzeczywistych i tajnych radców austro - węgierskiej monarchii itd. Na innej z kolej sali wybudowano zagajnik do filmu **Nastup** (Atak) reżyserii Vavry. W następnej hali ożyła stara Praga z malowniczymi uliczkami i domami do ukończonego już filmu pt. **Piekarz cesarski.**

Z prawdziwą przyjemnością oglądaliśmy wytwórnię filmów kukiełkowych reżysera Trnki w Pradze. Na dużej, przestrzennej hali, poprzedzielanej kotarami, mieniły się różnobarwne makiety i dekoracje do filmu osnutego na tle opowiadań Jiraska. Legendarne postacie rycerzy i słowiańskich wojów ożywały w drobnych, misternych kukiełkach. Każda lalka to małe arcydzieło, postać pełna wyrazu i tak skonstruowana, że umożliwia wszechstronną animację. Specjalne przeguby kulkowe umożliwiają nie tylko poruszanie, ale nawet wymianę poszczególnych części postaci. Prawdziwy zachwyt wzbudziły w nas kukiełki dzikich zwierząt grasujących po legendarnych puszczach. Bizon, ryś, wilk i niedźwiedź. Trzeba dodać, że studio wyposażone jest w mechaniczne urządzenia, umożliwiające precyzyjną obróbkę drzewa, metali, skóry i sukna. W salce projekcyjnej studia pokazano nam m. in. gotowy film pt. **Cyrk,** będący ciekawą kombinacją filmu rysunkowego z filmem kukiełkowym. Wyszliśmy urzeczeni zaczarowanym światem kukiełkowej bajki.

*

Wszędzie — w studio dubbingowym, w pracowniach filmu kukiełkowego i rysunkowego, w wytwórniach, w kinach i biurach czechosłowackiej kinematografii stwierdziliśmy głęboką troskę władz państwowych o kulturę filmową. Dbałość o produkcję filmową i o widza przejawia się na każdym kroku. Dowodzi tego m. in. uruchomienie wielu amfiteatrów kinowych pod gołym niebem, umożliwiających masowe oglądanie filmu. W Bratysławie na przykład oglądaliśmy taką „salę" kinową pod gołym niebem na dziedzińcu bratysławskiego zamku, z ekranem o powierzchni około 80 mtr. kw. W czasie festiwalu w lecie ub. r. oglądało tam filmy na jednym seansie ponad 9.000 widzów. Amfiteatr zaś w Gottwaldowie mieści olbrzymią liczbę widzów — 20 000 osób.

*

Wracając do kraju uświadomiliśmy sobie jeszcze raz, iż w filmowcach czechosłowackich mamy bliskich nam i prawdziwych przyjaciół, myślących i czujących tak, jak i my, budujących tak, jak i my, lepszą jaśniejszą przyszłość. Świadczyły o tym roześmiane twarze reżyserów, operatorów, pracowników Filmu Czechosłowackiego, aktorów i literatów, którzy nawet w godzinie naszego wyjazdu, mimo późnej pory, bo o północy, tłumnie zalegli peron dworca w Pradze, by nas pożegnać. A gdy pociąg ruszył czuliśmy, że nasze więzy są trwalsze niż tylko uczucia sąsiedzkiej sympatii.

RYSZARD BRUDZYŃSKI

---

szy się każdym twórczym sukcesem jej pracowników. Dlatego też lud nasz wita z radością każdy przejaw braterskiej współpracy między polskimi a czechosłowackimi filmowcami, której widocznymi oznakami są takie filmy, jak **Ulica Graniczna,** lub **Opowieść o młodym Chopinie.**

A „Lidove Noviny", organ związku literatów czechosłowackich, pisze, że „filmy bratniej produkcji polskiej są po filmach radzieckich najczęstszym gościem zagranicznym na naszych ekranach. Wszystkie polskie utwory filmowe zyskały u naszych widzów bardzo żywy i serdeczny oddźwięk. Stale wzrastające zainteresowanie naszych widzów nie tylko pojedyńczymi dziełami polskich filmowców, lecz i całą polską twórczością filmową, świadczy o tym, że film polski zdobył trwałą pozycję w naszej opinii publicznej". „Lidove Noviny" piszą dalej, że Tydzień Filmów Polskich — „jest manifestacją wdzięczności ludu czechosłowackiego dla polskich filmowców za stworzone przez nich dzieła".

„Pravda", centralny organ KP Słowacji, podtrzymuje te opinie stwierdzeniem, że „w dziedzinie filmowej twórczości państw ludowo-demokratycznych polska kinematografia zajmuje poczesne stanowisko".

Pozytywną, optymistyczną opinię o możliwościach i przyszłości polskiej sztuki filmowej wyraża cała czechosłowacka prasa. Tak np. „Praca", organ czechosłowackich zw. zawodowych, pisze: — „Sześcioletni bilans polskiego filmu jest bilansem dodatnim i zwycięskim. Nigdy dawniej, w pułkownikowskiej, beckowej Polsce, nie zrealizowała kinematografia burżuazyjna filmów, które można by porównać z filmami nowej Polski. I choć nie wszystkie nowe filmy mają jednakowo wysoki poziom artystyczny i choć ich twórcy będą musieli jeszcze wytrwale przezwyciężać stare wpływy i lepiej zapoznawać się i odtwarzać polską rzeczywistość — mają jedno wspólne, co je wyraźnie odróżnia od filmów burżuazyjnych i daje im specjalną moc: niosą myśl postępową, walczą o przyszłość wolną od wojen i kryzysów, o piękną przyszłość socjalistyczną."

Przegląd opinii prasy czechosłowackiej o naszej kinematografii zamykamy słowami „Naszego Filmu", słowackiego dwutygodnika filmowego, który kończy swe rozważania o przyszłości polskiej sztuki filmowej stwierdzeniem, że opieka partii nad polską kinematografią gwarantuje jej wspaniały rozwój. — „Partia stanowi rękojmię, że polscy twórcy filmowi będą realizować swe dzieła według niedoścignionych wzorów radzieckiej sztuki filmowej, że poprowadzą swoją twórczą pracę w duchu socjalistycznego realizmu zawsze do nowych, wyższych szczytów sztuki filmowej".

L. R-ch

»NIEDŹWIEDŹ« i »GRZECH«

CZYLI UTWÓR SCENICZNY NA EKRANIE

O. Androwska i M. Żarow — odtwórcy głównych ról w adaptacji filmowej jednoaktówki A. Czechowa NIEDŹWIEDŹ

Niedźwiedź — podobnie jak znany nam już *Jubileusz* — to sfilmowany jeden ze znakomitych krótkich utworów komediowych Antoniego Czechowa.

Realistyczne wartości opowiadań i dramatów tego wielkiego pisarza, jego głęboka znajomość natury ludzkiej, zawarty w utworach ładunek satyry, której ostrze zwraca się przeciwko wszystkiemu co stare, zacofane, wynaturzone, chyląc się ku upadkowi, przeciwko zakłamaniu i obłudzie ówczesnego mieszczaństwa i ziemiaństwa rosyjskiego, wreszcie doskonała forma utworów — sprawiają, iż twórczość Czechowa jest wiecznie żywa i przemawia silnie do współczesnego czytelnika i widza.

Małe arcydzieła humoru, satyryczno - obyczajowe jednoaktówki Czechowa przeżywają ciągle swe nowe wcielenia nie tylko na scenie: filmowcy radzieccy chętnie przenoszą je na ekran, zyskując twórczości pisarza miliony nowych odbiorców.

Dokonana kilkanaście lat temu przez reż. I. Annienskiego adaptacja filmowa „żartu scenicznego" — jak określił *Niedźwiedzia* sam autor — nie należy do najcelniejszych, gdyż nie wydobywa tego wszystkiego, co z utworu Czechowa można na ekranie wydobyć. Nie można jednak odmawiać słuszności samej koncepcji realizatorskiej, która rozszerzając ramy jednoaktówki o część wstępną i wzbogacając utwór pod względem sytuacyjnym, całą uwagę skupiła na grze aktorskiej pary znakomitych wykonawców.

Film jest właściwie jednym wielkim popisem gry Michała Żarowa, który jako właściciel ziemski Smirnow, usiłujący wyegzekwować od kształtnej „wdówki z dołeczkami" dług zaciągnięty przez jej męża nieboszczyka— stworzył soczystą, kipiącą życiem postać zawadiaki, bufona i opoja. Nie dorównała mu O. Androwska jako wdówka Popowa, która zgodnie z pointą sztuki zwycięsko ulega gburowatemu partnerowi. I. Peltcer był doskonały jako stary lokaj.

Szkoda, że kopia filmu jest słaba i trudno doszukać się walorów w zdjęciach. Całość ogląda się jednak z zainteresowaniem przede wszystkim dzięki doskonałemu dialogowi i grze Żarowa.

Wraz z *Niedźwiedziem* wyświetlany jest polski film średniometrażowy *Grzech* będący utrwalonym na taśmie III aktem sztuki Stefana Żeromskiego pod tymże tytułem, granej na scenie Teatru Kameralnego w Warszawie. Przedstawienie to dzięki opracowaniu tekstu przez L. Kruczkowskiego i znakomitej inscenizacji stało się wydarzeniem w polskim życiu teatralnym r. ub., zdobywając zasłużenie współautorom i wykonawcom nagrody państwowe. Zamierzeniem realizatorów (reż. T. Makarczyński i operator F. Fuchs) — jak wiemy z wypowiedzi drukowanej swego czasu w „Filmie" — było sfilmowanie fragmentu sztuki dla celów archiwalnych, a zwłaszcza utrwalenie znakomitej kreacji wielkiego aktora Aleksandra Zelwerowicza. Szlachetne intencje i celowość tego zamierzenia są bezsporne.

Wątpliwości nasuwa natomiast wypuszczenie na ekran filmu w tej postaci, w jakiej go oglądamy. Autorzy filmu nie wzięli pod uwagę faktu, że większość widzów, którzy film ten zobaczą (zwłaszcza poza Warszawą) nie zna sztuki i pokazanie fragmentu przedstawienia bez odpowiednich objaśnień niewiele im powie. Skoro zdecydowano się na masowe wyświetlanie filmu, należało przedtem znaleźć jakąś koncepcję podania sfilmowanego przedstawienia widzowi. Np. fragment *Grzechu* mógł stanowić główną część filmu o warszawskim przedstawieniu sztuki, o jego autorach, wykonawcach i ich warsztacie twórczym. Wypuszczenie na ekran filmu w jego pierwotnej, archiwalnej postaci, bez odpowiedniego skomentowania go, świadczy o lekceważeniu zarówno widza, jak i wysiłku realizatorów, a także pracy zespołu Teatru Kameralnego, który brał udział w zdjęciach.

Ci, którzy znają warszawskie przedstawienia *Grzechu* i ich walory, mogą mieć pretensje, że realizatorzy nie postarali się o sfilmowanie gry wszystkich nagrodzonych wykonawców, że w filmie szwankuje oświetlenie i niektórzy aktorzy wypadają chwilami b. niekorzystnie, że kreacja Aleksandra Zelwerowicza jest bledsza niż na scenie, że czasem rażą nagłe zmiany planów itd.

Ogólnie biorąc — próba sfilmowania *Grzechu* czyni aktualnym zagadnienie znalezienia właściwej koncepcji transponowania na ekran sztuk teatralnych i dowodzi, że w tej dziedzinie na razie jeszcze błądzimy.

ZBIGNIEW PITERA

2

GŁOSY O FILMIE DOKUMENTALNYM

Spośród nadesłanych wypowiedzi zamieszczamy niżej artykuł K. Strzałki, reżysera radiowego, który w latach 1946-48 był współpracownikiem Polskiej Kroniki Filmowej i autorem szeregu komentarzy do filmów dokumentalnych, oraz wypowiedź R. Trzeszewskiego, studenta PWSF w Łodzi.

1 Rozpoczęcie na łamach tygodnika FILM dyskusji na temat polskiego filmu dokumentalnego uznać należy za inicjatywę na czasie. Pisząc krótką odpowiedź, a raczej uzupełniając pierwszy artykuł Jerzego Bossaka, nie poruszę na razie głębiej zagadnień techniczno-artystycznych, pragnę jedynie dorzucić kilka uwag.

RZUT OKA WSTECZ

Polski film fabularny, który oprzeć się może na tradycjach i osiągnięciach kinematografii światowej i radzieckiej, jest w położeniu o wiele korzystniejszym od filmu dokumentalnego, będącego wciąż w stadium poszukiwań. Po pierwszych polskich dokumentach filmowych, realizowanych przez czołówkę filmową Wojska Polskiego w zgiełku bitewnym, nastał dla młodej polskiej kinematografii dokumentalnej okres codziennej, żmudnej pracy w odrodzonej ojczyźnie — lata pracy od podstaw, twórczości pospiesznej i z trudem nadążającej za lawiną historycznych wydarzeń roku 1945 i następnych.

Młode kadry naszego filmu dokumentalnego, zdając swój codzienny egzamin dojrzałości, pozbawione były od początku jasnej i zdecydowanej linii artystycznej. Linia rodziła się samorzutnie — w szukaniu, w robocie. Brakło jednak i brakuje po dziś dzień podbudowy teoretycznej, *brak sformułowań twórczych* wynikających ze ścierania się poglądów, z dyskusji, z rzeczowej i życzliwej krytyki, która u nas w tej dziedzinie — poza ograniczaniem się do reklamowych, zdawkowych szablonów — właściwie śpi. Nic też dziwnego, że okrężna droga poszukiwań dłuży się niepomiernie.

Wiemy, że poza kilku dobrymi filmami dokumentalnymi były liczne filmy złe: przydługie, nudne, miotające się bezradnie między formalistycznym uganianiem się za pięknym zdjęciem, jałowym odfotografowywaniem rzeczywistości, a sztucznym jej utrateralnianiem. Wiedzą dobrze filmowcy — choć nie wie tego publiczność — że niejednokrotnie kilkaset metrów nakręconej taśmy ratowanych było jedynie przez celny montaż — tę „ostatnią deskę ratunku" dla filmów tzw. „półkowych", to jest przeznaczonych do odłożenia na półkę.

W miarę zdobywania doświadczeń z produkcji lat ubiegłych dziennikarz planujący za biurkiem scenariusz filmu dokumentalnego zaczął rozumieć, iż główny ciężar odpowiedzialności za jakość filmu spada na barki filmowca (operatora - reżysera) utrwalającego w terenie żywy obraz rzeczywistości.

Polski film dokumentalny w miarę jak wyzwalał się z publicystyki — kierując się niepisanymi, indywidualnie odkrywanymi *prawami filmowymi*, decydującymi o konstrukcji i prawdzie obrazu — zaczął równocześnie odkrywać człowieka, ukrytego dotąd wśród maszyn tkackich łódzkich przędzalni i wśród pasów transmisyjnych odbudowywanych „w polskim tempie" fabryk i hut.

FILM ODKRYWA CZŁOWIEKA

Bezsprzecznym osiągnięciem polskiego filmu dokumentalnego na przestrzeni lat ubiegłych jest odkrycie c z ł o w i e k a, który stał się elementem twórczym obrazu nie przez swoją dobrą grę aktorską (jak w filmie fabularnym) lecz przez swój prawdziwy niezafałszowany wyraz, ukazujący oczom widzów nasze życie i dzień powszedni. Z praktyki codziennej pracy wyłoniły się kolejno dwa najważniejsze czynniki: *montaż* i *kamera*, z jej niesłychanie rozległą skalą możliwości twórczych — od biernego odfotografowywania rzeczywistości aż do udramatyzowanego reportażu włącznie. Film dokumentalny ściśle związany z rzeczywistością widzialną, potężny instrument „psychologii optycznej" — wszedł sam (bez pomocy teoretyków i krytyków) na właściwą drogę: *poprzez zewnętrzną widzialną rzeczywistość ukazywać we-*

(Dalszy ciąg na str. 10)

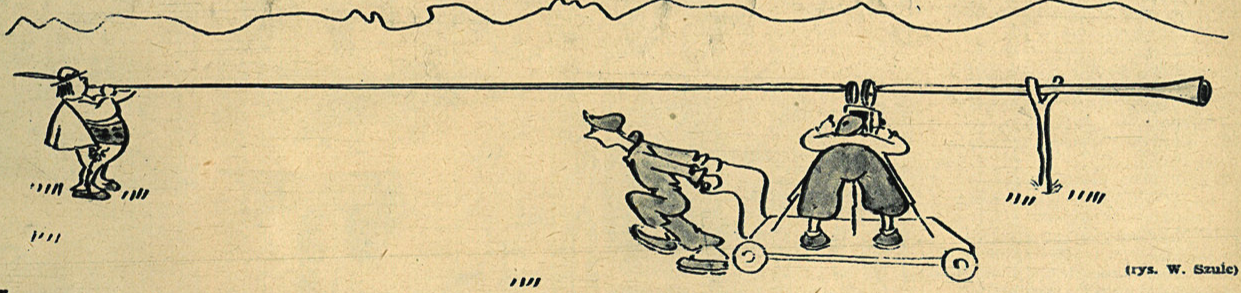

(rys. W. Szulc)

2 W ramach dyskusji na temat filmu dokumentalnego Jerzy Prądzyński zamieścił szereg bardzo słusznych uwag. Jest to głos widza filmowego, z którym twórcy filmowi powinni się liczyć.

ODCZUWA SIĘ słabe zainteresowanie się widzów filmem dokumentalnym, czego wynikiem zapewne było zamknięcie kina aktualności w Warszawie. Winy jednak w takim stanie rzeczy nie widzę po stronie publiczności, lecz po stronie Filmu Polskiego, który przy układaniu programu dla kin aktualności (których w kraju jest zaledwie kilka) nie poszedł po linii urozmaicenia programu. Co przez to rozumiem? Gdy wyświetla się film oświatowy, np. o skraplaniu gazów czy o produkcji i znaczeniu cementu, następny film, oświatowy czy dokumentalny, powinien sięgnąć do zupełnie innej dziedziny, np. powiedzieć nam o połowach dalekomorskich.

A TERAZ PYTANIE: — czy publiczność może interesować się filmem dokumentalnym, gdy często nie ma możliwości oglądania go na ekranie? Te filmy, które są wyświetlane jako nadprogram, są przecież tylko małą częścią tego, co wyprodukowano. Uważam, że propozycja J. Prądzyńskiego w sprawie urządzenia festiwalu filmów dokumentalnych jest bardzo słuszna. Nie należy jednak tej pracy zarzucić zaraz po zakończeniu festiwalu, a dalej ją kontynuować.

FESTIWAL na pewno zainteresuje widza filmem dokumentalnym. Jednak po jego zakończeniu należałoby nadal pogłębiać to zainteresowanie przez systematyczne wyświetlanie tego rodzaju filmów. Tylko w ten sposób uda nam się wykształcić widza dla filmu dokumentalnego.

Warszawa nie ma stałego kina aktualności, co natomiast ma powiedzieć publiczność prowincji, gdzie w mieście jest zaledwie jedno kino. Publiczność kinowa tych miast jest traktowana naprawdę po macoszemu. Ogląda ona filmy dokumentalne od czasu do czasu jako dodatki. Dlatego byłoby dobrze, aby festiwal objął swoim zasięgiem najdalsze miasta. Po festiwalu natomiast należałoby co jakiś czas wyświetlać programy składane z filmów dokumentalnych.

TEN RODZAJ FILMU ma wielkie zadanie do spełnienia w naszym kraju. W sposób bezpośredni pokazuje prawdę o naszym życiu, zapoznaje z budownictwem Warszawy, Nowej Huty, pokazuje nieznane metody pracy, propaguje naszą kulturę, rozszerza ludziom horyzonty myślenia. Dlatego też, szczególnie na prowincji, ten rodzaj filmu jest bardzo wskazany.

Film dokumentalny przez ukazanie bohaterów naszych dni w ich prawdziwym środowisku, według mnie, bardziej przemawia do widza. Gdy w filmie dokumentalnym występuje postać Markiewki — jest to Markiewka grający samego siebie; gdy bohaterem filmu jest zespół pieśni i tańca „Mazowsze", to wiemy, że zespół „Mazowsze" odtwarza sam siebie na ekranie. Gdy jest mowa o malarstwie Matejki w filmie dokumentalnym poświęconym jego twórczości, to nie spotkamy się z falsyfikatami jego obrazów, malowanymi w pracowniach ateliers filmowego, ale z dziełami, które znajdziemy w salach naszych muzeów. Dlatego uważam, że film dokumentalny przez swą prawdziwość postaci i zdarzeń pełniej spełnia doniosłą rolę wychowawczą.

FILM BARWNY. Jerzy Prądzyński słusznie pisze w zakończeniu swego listu o tym, że film dokumentalny powinien być kolorowy. Chciałbym zaznaczyć, że nie chcemy pozostać w tyle za innymi i że u nas również zapoczątkowano produkcję barwnych filmów dokumentalnych. Oczywiście, przestawienie produkcji na film kolorowy jest związane z wieloma trudnościami natury technicznej i nie może dokonać się zbyt szybko. Jednak pokonujemy te trudności i tak w najbliższym czasie ukażą się na naszych ekranach polskie barwne filmy dokumentalne: *Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze"* wyprodukowany przez Wytwórnię Filmów Dokumentalnych, *Pojezierze Mazurskie* oraz *Zieleńce Łodzi* zrealizowane przez studentów PWSF.

Mamy nadzieję, że pierwsze prace nad polskim barwnym filmem dokumentalnym zdobędą popularność i sympatię u naszych widzów.

ROMAN TRZESZEWSKI

„Imperialiści Anglii, Francji, Japonii, Ameryki rozpoczęli interwencję zbrojną bez wypowiedzenia wojny. Potajemnie, w złodziejski sposób zakradli się ci „cywilizowani" zbóje i wysadzili swe wojska na terytorium Rosji".

[Krótki Kurs Historii WKP(b)]

W ATEL

NIEZAPOM

(Korespondencja własna

Moskwa, grudzień 1951

W atelier „Mosfilmu" dobiegają końca zdjęcia nowego filmu reżyserii Michała Cziaurelego *Niezapomniany rok 1919*. Film odtwarza jeden z etapów wojny domowej, kiedy to 14 państw uderzyło na młodą Republikę Radziecką, by przekreślić zwycięstwa Października, przywrócić w Rosji władzę burżuazji i kapitalistów.

Radziecki film jest filmem partyjnym. Celem jego jest wychowywać masy w duchu socjalizmu, mobilizować masy w walce o socjalizm. Film Cziaurelego będzie jednym z tych filmów, które przypomną narodom o nieustającym niebezpieczeństwie agresji, będzie dziełem wzywającym narody do walki o pokój.

*

Scenariusz filmu *Niezapomniany rok 1919* oparty został na sztuce Wiszniewskiego noszącej ten sam tytuł. Wiszniewski, dramaturg i scenarzysta, najpiękniejsze karty swej twórczości poświęcił tematowi Wielkiej Rewolucji Październikowej. Temat sztuki był mu tym bliższy, że sam w młodości brał udział w walkach o Kronsztadt i Piotrogród jako marynarz Czerwonej Floty. Czytelnicy polscy pamiętają zapewne dobrze inne jego dzieło: scenariusz filmu *My z Kronsztadtu*.

Niezapomniany rok 1919 został w roku ubiegłym odznaczony Nagrodą Stalinowską I stopnia. W tymże roku Wiszniewski na propozycję Cziaurelego zaczął pisać na podstawie swej sztuki scenariusz.

Transpozycja dzieła literackiego na ekran wymaga niemniejszego wysiłku twórczego, niż pisanie oryginalnego scenariusza. Nie chodzi bowiem o dosłowne przeniesienie na ekran powieści, opowiadania czy sztuki, nie chodzi też o to, by usunąć jedne epizody, postaci czy sceny, a pododawać inne. Chodzi o zburzenie osnowy literackiej danego utworu w tym celu, by z tego samego materiału zbudować gmach oparty na nowej konstrukcji. Tak właśnie postąpili Wiszniewski i Cziaureli.

Transponując na ekran sztukę Wiszniewskiego, trzeba było znaleźć nowe rozwiązania dramaturgiczne, ponieważ środki wyrazowe filmu są inne niż teatru, ponieważ konwencje sceniczne są nie do przyjęcia w filmie. Jeżeli Wiszniewski - dramaturg obrał za temat swej sztuki spisek na Krasnej Górce, to Wiszniewskiemu - scenarzyście nie wolno było na tym poprzestać. Toteż zadaniem autorów scenariusza było, zachowując wiernie główną linię tematyczną, pokazać, że spisek na Krasnej Górce był tylko częścią wielkiego spisku przeciwko młodej Republice Radzieckiej, był tylko jednym małym epizodem wielkich wydarzeń owego okresu. Biorąc za punkt wyjścia spisek 14 państw w Wersalu, postanowili dojść poprzez Londyn trzymający w ręku nici wielkiej zdrady, poprzez obraz rewolucyjnego Piotrogrodu — do Krasnej Górki. Akcja sztuki, ograniczona ciasnymi ramami sceny, rozgrywa się kolejno: w gabinecie Lenina, w mieszkaniu jednej z członkiń spisku i w twierdzy na Krasnej Górce. Scenariusz łamie ograniczenia teatralne, przenosi akcję na ulice Piotrogrodu, na pole bitwy pod Kronsztadtem, na front na południu Rosji, przenosi ją wreszcie poza granice kraju i pokazuje działalność światowej reakcji w Paryżu i Londynie.

Rozwijając przed widzem obrazy historycznych wydarzeń realizatorzy filmu nie zapomnieli o najważniejszym — o człowieku. Pięknie narysowane są postacie głównych bohaterów filmu. Głębokie i pełne wyrazu są obrazy Lenina i Stalina oraz rewolucjonistów Szybajewa i Roniłowej. Wiszniewski, skrępowany w sztuce czasem i miejscem akcji, mógł pokazać wodzów Wielkiej Rewolucji prawie wyłącznie w sposób kameralny w ich gabinetach. Cziaureli bardzo wiernie zachował w scenariuszu dialogi Wiszniewskiego, ale równocześnie dodał im nowego blasku i nowych barw przy pomocy na pozór mało znaczących epizodów i scen.

Specjalnie wyraźnie daje się to zauważyć, gdy studiujemy postać Stalina. W dramacie widzieliśmy go w gabinecie Lenina, w sztabie, na naradzie w Oranienbaumie i w gmachu Rewolucyjnej Rady Bałtyckiej Floty. W filmie Stalin pokazany jest na polu bitwy między żołnierzami, dyskutuje z nimi, radzi, pomaga. Jest wielki w swojej prostocie. W dni strasznych walk mówi z Szybajewem i Katią o ich osobistym szczęściu. Jest właśnie taki, jakiego znają, szanują i kochają radzieccy ludzie.

Równie starannie narysowane są postaci wrogów. Realizatorzy filmu nie poszli po linii najmniejszego oporu, nie pokazali wrogów wyłącznie jako ludzi odrazających i głupich. Przeciwnie, ich wrogowie są mądrzy i potrafią się bić, ale giną pod gruzami własnej, rozsypującej się jak zmurszały dom, ideologii.

Cziaureli, pokazując w swoim filmie interwencję 1919 roku, rysując postaci pierwszo- i drugoplanowych bohaterów, zapragnął pokazać obok losów zakochanej pary: marynarza Bałtyckiej Floty i małej petersburskiej łączniczki, również inteligencką rodzinę rosyjską z okresu rewolucji. Na przykładzie rodziny Niekludowych, której ojciec staje się marionetką w rękach zagranicznych imperialistów, jeden z synów, białogwardyjski oficer, ginie w dzień klęski śmiercią samobójcy, a drugi po wielu wahaniach staje po

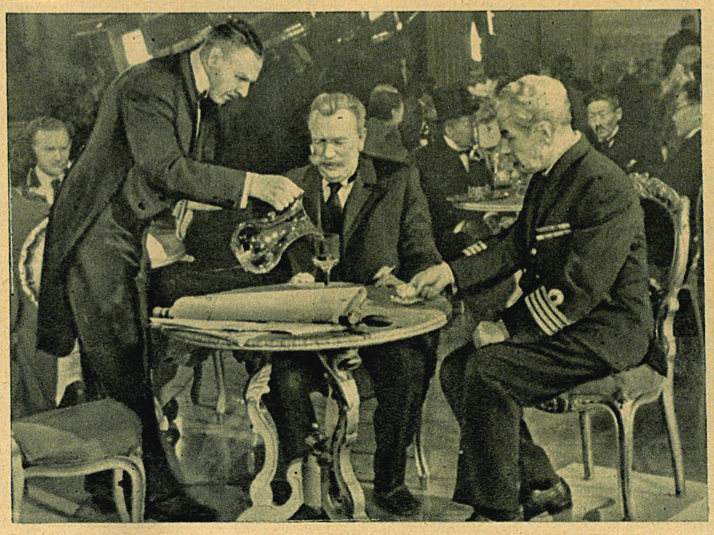

Kilka fragmentów scen barwnego filmu NIEZAPOMNIANY ROK 1919, rozgrywających się w jednej z wytwornych kawi u dołu: sztab realizatorski z reżyserem Michałem Cziaurelim na czele przy pracy nad filmem; przy kamerze (w środku

ŁIER „MOSFILMU" POWSTAJE

MNIANY ROK 1919

na)

stronie rewolucji — potrafił Cziaureli dać przekrój „górnej" warstwy społeczeństwa rosyjskiego.

*

Mówiąc o filmie *Niezapomniany rok 1919* trzeba pamiętać także o poprzednich pracach Michała Cziaurelego (*Wielka łuna, Przysięga, Upadek Berlina*), bo cała jego twórcza droga, wszystkie jego poszukiwania i odkrycia prowadzą do tego ostatniego dzieła. Cziaureli - epik, Cziaureli - historyk, a przy tym Cziaureli - twórca partyjny, wiernie służący sprawie socjalizmu i pokoju, w swych utworach podejmuje zawsze tematy o nieprzemijającej aktualności.

KRYSIYNA GRYCZEŁOWSKA
BOGUSŁAW RYBCZYŃSKI

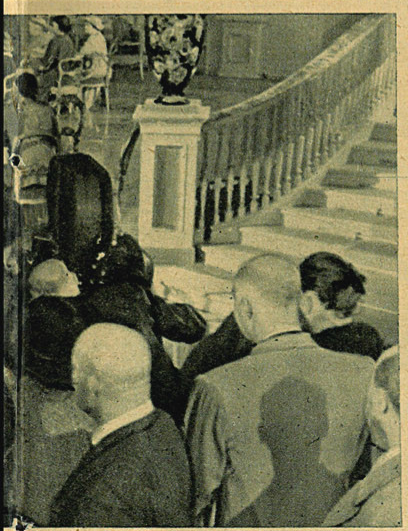

awiarni Paryża. Na zdjęciu z prawej strony
lku) znakomity operator Leonid Kosmatow.

W atelier „Mosfilmu" dekoratorzy radzieccy, przy pomocy metody zdjęć kombinowanych, wykonali idealną kopię wnętrza pałacu Wersalskiego, w którym częściowo rozgrywa się akcja filmu.

O FILMIE DOKUMENTALNYM

(Dalszy ciąg ze str. 7)

wnętrzną, nie łatwo dostrzegalną rzeczywistość zdarzeń i ludzi.

Bierny przez długi czas widz kinowy, traktujący początkowo każdy dodatek filmowy jako „zło konieczne", zapragnął stopniowo nie tylko widzieć jak wygląda otaczająca go rzeczywistość, lecz i wiedzieć jak do niej doszło i jakie ona ma znaczenie. Polscy filmowcy zdołali wyrwać widza z bierności i nie tylko zaspokoić jego ciekawość, ale i pobudzić jego myśl i wolę, pokazując nici i związki jego z kolektywem. Na te usiłowania — nie we wszystkich wypadkach jeszcze uwieńczone powodzeniem — należałoby wskazać jako na jeszcze jedno osiągnięcie polskiego filmu dokumentalnego. Że w tych osiągnięciach *brak udziału twórczej krytyki* — jest faktem godnym ubolewania, lecz prawdziwym.

Sztuka filmowa w ogólności (a film dokumentalny w szczególności), choć dźwigająca na sobie potężny balast zagadnień technicznych, nie przestaje być sztuką. Milczenie krytyki, jej brak lub jej niedorozwój — kryją w sobie groźne niebezpieczeństwo przerostu zagadnień technicznych nad artystycznymi.

ODTWARZANIE CZY INSCENIZACJA?

To dalsze niezmiernie ciekawe zagadnienie. Wśród filmowców istnieją zagorzali przeciwnicy i zwolennicy jednej lub drugiej metody twórczej. Jasne jest, że wychodząc z założeń realizmu i prawdy życiowej należałoby opowiedzieć się przeciwko inscenizowaniu. Wydaje mi się, iż przed rozpoczęciem dyskusji na ten temat należałoby naprzód dokładnie sprecyzować sam termin. Inscenizowanie to nie tylko aktorstwo, to również uwypuklanie zagadnień kluczowych i umiejętne ich naświetlanie. Taka inscenizacja nie fałszuje rzeczywistości a wprost przeciwnie — wydobywa ją z ukrycia. Umiejętne inscenizowanie nie odbiega w niczym od rzeczywistości (przykładem: film „Częstochowa"). Nawet w Kronice Filmowej nie daje się uniknąć inscenizacji. Chcąc bowiem odtworzyć pracę robotnika przy maszynie, ustawiamy go odpowiednio przed obiektywem i polecamy mu wykonywać te a nie inne czynności — a więc inscenizujemy.

Wydaje mi się, że najbliższymi prawdy są zwolennicy „złotego środka": nie stwarzać żadnego szablonu, do każdego tematu podchodzić inaczej.

OD CZEGO ZACZĄĆ DYSKUSJĘ?

Kończąc tych kilka uwag, chciałbym zwrócić się do Centrali Wynajmu Filmów z propozycją zorganizowania szeregu *stałych, cotygodniowych* pokazów filmów dokumentalnych. Należałoby je zorganizować dla wszystkich tych, którzy pragną wziąć udział w dyskusji.

Sposób rozprowadzania bowiem filmów dokumentalnych pozostawia wiele do życzenia. Przez jakiś czas istniały kina aktualności. Obecnie ich nie ma. Ludzie sztuki (artyści, literaci, dziennikarze) w przeważnej części nie oglądają w ogóle filmów dokumentalnych.

KAZIMIERZ STRZAŁKA

TEATRY STOLICY W

Na scenach teatrów Warszawy ukaże się w tym roku szereg ciekawych i wartościowych sztuk. Obok pozycji klasycznych: „Las" A. Ostrowskiego, „Zemsta" A. Fredry, „Sen nocy letniej" W. Szekspira, „Uczone białogłowy" Moliera — ujrzymy kilka doskonałych współczesnych sztuk radzieckich, m. in. nieznaną dotychczas przeróbkę S. Michałkowa powieści dla młodzieży M. Twaina „Książę i żebrak."

Dwie inne klasyczne powieści ukażą się jako sztuki na scenach Warszawy. Będzie to w opracowaniu scenicznym Z. Leśnodorskiego „Lalka" B. Prusa i w opracowaniu A. Wernera „Eugenia Grandet" Balzaka.

Ujrzymy też kilka nowych, różnorodnych pod względem tematyki ciekawych sztuk polskich autorów, między nimi sztukę K. Gruszczyńskiego „Pociąg do Marsylii", Romana Brandstaettera „Król i aktor", komedię „Muzyka i miłość" J. Rojewskiego oraz następny „supertelewizyjny" program Teatru Syrena.

TEATR POLSKI

Nina Andrycz i Ewa Krasnodębska w sztuce F. Schillera „Intryga i miłość", reżyserii Aleksandra Bardiniego. Następne pozycje tego teatru projektowane na rok 1952 to: „Obcy cień" K. Simonowa, „Lalka" B. Prusa w przeróbce Z. Leśnodorskiego i „Zemsta" A. Fredry.

STARYM I NOWYM ROKU

TEATR NARODOWY

Ewa Bonacka — w roli Zośki w sztuce Anny Świrszczyńskiej „Odezwa na murze", w inscenizacji Władysława Daszewskiego. Reżyseria Stanisławy Perzanowskiej. Następne sztuki to: „Las" Ostrowskiego i prapremiera „Zbiegowie" H. Auderskiej.

TEATR KAMERALNY

Aleksander Zelwerowicz jako Jaśkowicz i **Zofia Małynicz** jako Zofia Parmen w sztuce St. Żeromskiego „Grzech". Ujrzymy w 1952 r. przeróbkę A. Wernera powieści Balzaka „Eugenia Grandet" i prapremierę Romana Brandstaettera „Król i aktor".

TEATR WSPÓŁCZESNY

Halina Kossobudzka w sztuce G. B. Shawa „Profesja pani Warren". Następna sztuka to „30 srebrników" Howarda Fasta, w reżyserii E. Axera. Autor sztuki to znany postępowy pisarz amerykański, którego powieści tłumaczone są na język polski.

TEATR DOMU WOJSKA POLSKIEGO

Scena ze sztuki Jerzego Lutowskiego „Wzgórze 35". **Jolanta Skowrońska** w roli Barbary i **Jerzy Pichelski** jako Kurt Henke. W 52 r. ujrzymy w tym teatrze czeską komedię sportową Pavla Paska „4:0 dla ATK" i „Tajną wojnę" L. Samojłowa i K. Michajłowa.

TEATR POWSZECHNY

Janina Martini i **Zygmunt Wojdan** w klasycznym dramacie A. Ostrowskiego „Panna bez posagu". Projektowane są na r. 1952 następujące sztuki: „Mirandolina" Carlo Goldoniego i mało znana sztuka Aleksandra Fredry pt. „Godzien litości".

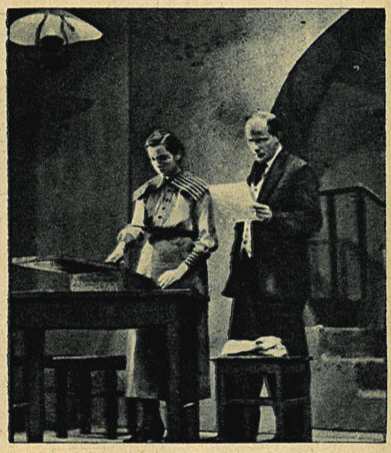

ATENEUM

Joanna Walter i **Zygmunt Maciejewski** w sztuce L. Sławina „Interwencja". Nowa sztuka: — „Pociąg do Marsylii" K. Gruszczyńskiego. Ujrzymy w tym roku sztukę „Książę i żebrak" M. Twaina i komedię J. Rojewskiego „Prawdziwa miłość".

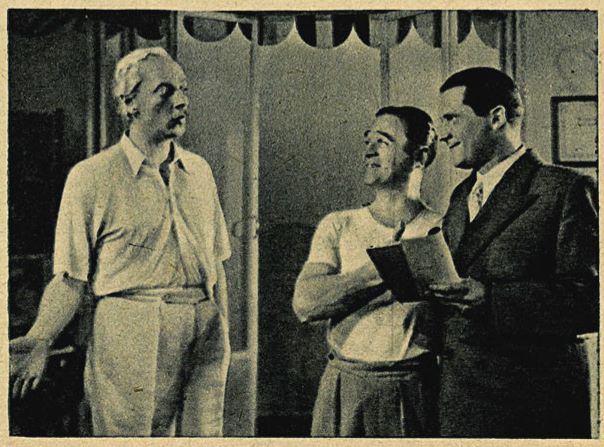

TEATR SYRENA

Artur Młodnicki, Jerzy Bielenia i **Adolf Dymsza** w komedii „Dwa tygodnie w raju", cieszącej się niesłabnącym powodzeniem. W drugiej połowie stycznia premiera wielkiego programu supertelewizyjnego pt. „To się pokaże". A jaki to będzie program — to się okaże.

TEATR NOWY

Para wodewilistów **Helena Makowska** jako Pepita i **Tadeusz Śmigo** jako Miki w melodyjnej operetce J. Dunajewskiego „Swobodny wiatr". Najnowsza premiera to „Uczone białogłowy" Moliera. W projekcie „Sen nocy letniej" W. Szekspira w reżyserii Ryszarda Ordyńskiego.

NASZ OBIEKTYW

PRZEPUSTKA WIELKIEGO KSIĘCIA

Gdy nakręca się plenerowe zdjęcia do filmu w szczególnie uciążliwych warunkach, np. przy niesprzyjającej pogodzie, późną nocą albo wreszcie w trudnym terenie (np. górskim) — wymaga się od aktora m. in. dużej wytrzymałości fizycznej.

Znany aktor radziecki M. Czerkasow miał kiedyś w swej praktyce takie wydarzenie:

Było to podczas zdjęć batalistycznych do *Aleksandra Newskiego*. Nakręcano w pobliżu atelier sceny bitwy zimowej na jeziorze Czudskim. Upał przekraczał 40°C. Wszyscy, poubierani w zbroje i kostiumy, upadali ze znużenia i gorąca. Czerkasow, grający rolę tytułową, postanowił w przerwie udać się do atelier i tam znaleźć chłodniejszy kąt dla odpoczynku. By nie tracić

czasu, nie zdejmował kostiumu i zbroi rycerskiej. Nie trudno wyobrazić sobie konsternację aktora, gdy przy wejściu do gmachu wytwórni nowoprzyjęty portier nie chciał go wpuścić bez okazania przepustki, która została w ubraniu cywilnym. Na nic zdały się perswazje. Upływały cenne chwile przeznaczone na wypoczynek. Wreszcie Czerkasow nie wytrzymał — wyciągnął nagle miecz i krzyknął do portiera:

— Jaka tam przepustka, knechcie? Przed tobą wielki książę Aleksander Newski. Zbliż się, a zetnę ci zaraz głowę!

Przestraszony odźwierny uciekł i schował się w krzaki, mniemając iż ma do czynienia z wariatem.

Epizod ten tak rozśmieszył Czerkasowa i jego towarzyszy, że mimo braku wypoczynku znaleźli dostateczną ilość sił i wewnętrznego ognia dla dokończenia trudnych zdjęć „zimowej" bitwy. (ZEN)

O wyższą jakość ściegu

Pod szumnym tytułem „Filmy polskie zdobywają uznanie" zebrał „Głos Wielkopolski" w n-rze 317 w całość trzy informacje: o nagrodzeniu 3 polskich krótkometrażówek w Edynburgu, o realizowaniu 4 innych krótkometrażówek w Łodzi i o postępie prac nad filmami **Gromada, Załoga** i **Opowieść o młodym Chopinie.**

Mniejsza już o to, że 2/3 artykułu nie odpowiadają tytułowi, boć filmy niezrealizowane nie mogą jeszcze zdobywać niczyjego uznania.

Gorsze jest to, że 3 wymienione informacje zszyte są w całość dziwnie grubymi i niezdarnymi ściegami:

> **Powojenne filmy produkcji polskiej zdobywają sobie coraz to większe uznanie nie tylko w kraju, ale i za granicą** — rozpoczyna „Głos" — **Jeżeli można było mieć pewne zastrzeżenia do filmów fabularnych... to filmy krótkometrażowe szeroko rozsławiły w wielu krajach młodą naszą wytwórnię łódzką.**

Cóż te ogólniki znaczą? Czy istotnie, jak sugeruje artykuł, Kałużnica „rozsławiła szerzej" polską kinematografię, niż Ostatni etap? A dalej: ku czemu postępuje produkcja filmów pełnometrażowych?

> **Produkcja filmów pełnometrażowych postępuje w kierunku dania polskiemu widzowi jak najlepszej opowieści (!).**

Definicja krótka, ale barwna. Tylko co ona oznacza?

Wydaje się nam, że ani funkcja informowania, ani funkcja wychowywania widza nie daje dziennikarzowi prawa do karmienia czytelników podobnie nieodpowiedzialnymi twierdzeniami. (j)

TYLKO DLA KINOMANÓW

W jednym z polskich filmów, wyprodukowanych w latach ubiegłych, epizodyczną rolę (na zdjęciu po prawej) zagrał pewien znany artysta-grafik, ilustrator licznych książek dla dzieci i młodzieży. Obok zamieszczamy wykonany przezeń rysunek. Prosimy odpowiedzieć na pytania:

Jaki to film?

Kto jest odtwórcą tej roli?

Sprawdźcie na str. 14 prawidłowość odpowiedzi.

POKŁOSIE

Dawno odegrzmiały surmy propagandowe Atlantydów, zachwycające się „wspaniałością" ostatniego festiwalu filmowego w Wenecji, dawno już prasa postępowa a nawet wiele reakcyjnych pism Zachodu zdążyło pokwitować smutny upadek głośnej niegdyś imprezy i przerażająco niski poziom pokazanych ostatnio filmów. Jeszcze tylko statystycy liczyli.

Liczyli, liczyli i doliczyli się. Według notatek zamieszczonych przez włoską prasę sensacyjną na 32 filmy fabularne festiwalu przypadło:

26 trupów
18 morderców
3 niebezpiecznych furiatów
2 samobójców
135 alkoholików
1 męczennik
1 sadysta
13 łagodnych wariatów.

Poważne sprawy Fernandela

Przybyli niedawno do Rzymu na osławioną konferencję w sprawie utworzenia armii „atlantyckiej" ministrowie Schuman i Bidault spotkali znanego komika francuskiego Fernandela. W rozmowie Fernandel uczynił niebezpieczną dla ministrów aluzję, że narody Europy nie dadzą się wywieść w pole śmiesznym usiłowaniom zamaskowania agresywnego charakteru Paktu Atlantyckiego. Na co Bidault, by skierować rozmowę na mniej śliskie tory:

— A pan, panie Fernandel, co pan porabia w Rzymie?

— O, ja zajmuję się poważnymi sprawami: kręcę tu komedię! (pl)

RZĄD USA POSĄDZONY O KOMUNIZM...

Naiwna aktoreczka hollywoodzka Corinne Griffith wystąpiła niedawno — w wywiadzie dokonanym przez jakiegoś żółtodziobego dziennikarza — z nie lada oskarżeniem przeciw rządowi USA. Oskarżeniem — o... komunistyczne tendencje.

— Właściwie nie powinniśmy płacić podatku dochodowego — szczebiotała Corinne. — Gdyby rząd był mądry, zrozumiałby, że wyciskane z nas podatki uniemożliwiają gromadzenie kapitałów, a to jest nastawienie anty-kapitalistyczne, a więc komunistyczne!

Szanowna kapitalistko, panno Griffith! A gdyby tak US Treasury Department zaprzestał ściągania podatków, to za czyje pieniądze zbrojonoby neofaszystowski Wehrmacht? Kto wyasygnowałby 100 milionów dolarów na pomoc szpiegom i dywersantom ze wschodniej Europy?

Prostujemy pani opinię: rząd USA nie jest tak bardzo komunistyczny, jak się pani zdaje.

...A KOMISJA DZIAŁALNOŚCI ANTYAMERYKAŃSKIEJ O SABOTAŻ

Przed waszyngtońską Komisją do badania działalności antyamerykańskiej stanął niedawno znany reżyser hollywoodzki Michael Gordon, twórca nagrodzonej ostatnio „Oscarem" wersji filmowej „Cyrana de Bergerac".

Gordon odważnie zachował godność wolnego obywatela, odmawiając odpowiedzi na pytanie o swe polityczne przekonania.

— Czy milczałby pan również i wtedy — zapytał go faryzejsko jeden z członków komisji — gdyby chodziło o sabotaż spowodowany przez komunistów?

— Bynajmniej; nie milczałbym również, gdyby szło o sabotaż popełniony przez kogoś z panów — odpowiedział Gordon, a widząc zdziwione spojrzenia członków komisji, dodał: — *Przecież cała ta komedia z komisją, która ma tutaj miejsce, jest sabotażem i jawnym pogwałceniem konstytucji!* (zg)

DAQUIN I PWSF

Dopiero teraz dotarła do nas zakulisowa relacja z paryskiego pokazu filmu DWIE BRYGADY. Film ten, jak wiadomo, zrealizowany został przez studentów łódzkiej szkoły filmowej pod kierunkiem wykładowców.

Na pokazie było obecnych wielu wybitnych filmowców francuskich, a wśród nich znany reżyser Louis Daquin, który od dłuższego czasu pozostaje bez pracy. Po seansie Daquin głośno zwrócił się do siedzącego opodal przedstawiciela Filmu Polskiego:

— Mam do pana prośbę...!

— ...?

— Chciałbym zapisać się do waszej szkoły filmowej!

— ...?

— Może wtedy będę mógł coś nakręcić!

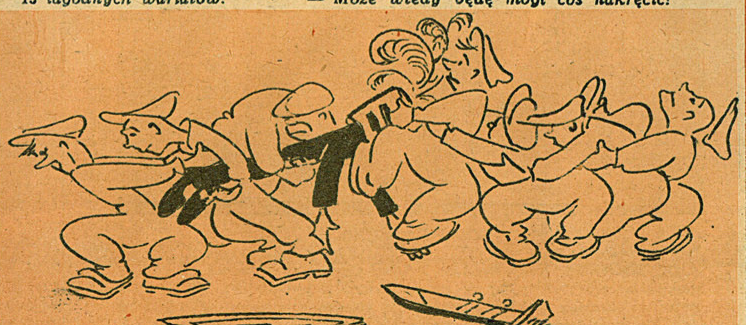

Kłopoty z rozbieraniem bohatera filmu historycznego

(rys. W. Szulc)

Wiadomości zagraniczne

W kilku wierszach

7 grudnia 1951 r. Rada Artystyczna Min. Kinematografii ZSRR zatwierdziła nowy plan tematyczny scenariuszy na lata 1952 — 53. W planie tym znajduje się z górą 120 tematów.

◆

Popularny komik niemiecki, Curt Bois, osiadły niedawno na stałe we wschodniej strefie Berlina, realizuje w wytwórni „Defa" pogodną komedię współczesną pt. NANTE, która połączyć ma aktualny temat z folklorem berlińskiej ulicy.

◆

W Pekinie odbył się pokaz filmu dokumentalnego, poświęconego bohaterskiej walce narodu koreańskiego o wolność, i walce ochotników chińskich przeciwko agresji amerykańskiej. Wkrótce film ten będzie wyświetlany na ekranach kin chińskich

◆

Wyświetlany w Anglii amerykański film LIS PUSTYNI wybielający postać hitlerowskiego marszałka Rommla spotyka się stale z protestami widowni. W miejscowości Finnsbury w czasie wyświetlania filmu na podium przed ekranem wkroczyła grupa weteranów VIII armii, zasłaniając ekran sztandarem brytyjskim i transparentami z napisem: „PRECZ Z PODŻEGACZAMI WOJENNYMI! ŻĄDAMY PAKTU POKOJU MIĘDZY PIĘCIOMA MOCARSTWAMI!"

◆

Pietro Germi — którego ostatni film DROGA NADZIEI wzbudził wielkie zainteresowanie, rozpoczął realizację nowego filmu pt. KREW NA ZIEMI. Plenery filmu nakręcane są w Kalabrii. Główną rolę powierzył Germi — znanemu włoskiemu artyście Amadeo Nazzari.

◆

Młody francuski reżyser — Paul Paviot — zrealizował już dwie dowcipne parodie amerykańskich filmów z „Dzikiego Zachodu" i filmów „niesamowitych". Obecnie nosi się on z zamiarem zrealizowania długometrażowego filmu, który będzie parodią filmów awanturniczych.

◆

Charlie Chaplin posiada w Hollywood własne ateliers filmowe, w których zrealizował większość swych filmów. Obecnie, ze względu na trudności materialne, nosi on się z zamiarem sprzedania ich, po zakończeniu zdjęć do filmu nad którym obecnie pracuje.

◆

W związku z zakazem przez cenzurę australijską SPOTKANIA NAD ŁABĄ Aleksandrowa, klub Realist Film Association w Melbourne przeprowadził dużą akcję protestacyjną wśród szerokich mas widzów, skutkiem czego zakaz cenzury częściowo uchylono.

◆

W związku ze 100-leciem zgonu wielkiego pisarza rosyjskiego Mikołaja Gogola na ekrany kin radzieckich wszedł nowy kolorowy film dokumentalny MIKOŁAJ GOGOL.

◆

Jednym z pierwszych filmów, które „Defa" zrealizuje w tym roku, będzie film dokumentalny o życiu nieustraszonego bojownika o wolność i pokój — prezydenta NRD Wilhelma Piecka.

◆

Francuskiego reżysera René Clement pasjonują tematy poświęcone dzieciom. Obecnie przygotowuje on nowy film, na który złożą się trzy opowiadania znanych postępowych literatów francuskich. Są to: François Boyera (współpracownika l'Ecran Français) — „Krzyże drewniane, krzyże żelazne", „Historia osła" Jeana Auranche i „Dobra Bozia — bez spowiedzi" Charles Bosta.

Scena z filmu czechosłowackiego reż. Wacława Krszki „Mikołaj Alesz".

RADZIECKI FILM O WYZWOLENIU BUŁGARII

Pod koniec 1951 roku przebywał w Bułgarii znakomity pisarz radziecki Arkadiusz Pierwiencew, który na zlecenie Ministerstwa Kinematografii ZSRR zbierał materiał do filmu o wyzwoleniu Bułgarii przez Armię Radziecką. Pierwiencew zwiedził wszystkie miejsca walk, szczegółowo przestudiował pamiętniki i dokumenty z tego okresu. Po powrocie do ZSRR przystąpił do pracy nad scenariuszem, który rozpoczyna się od spojrzenia w przeszłość, kiedy pod wodzą poety-rewolucjonisty Christo Botewa lud bułgarski w siedemdziesiątych latach ub. stulecia po raz pierwszy zerwał się do walki o wolność

60 KM TAŚMY FILMOWEJ

Dwaj czescy inżynierowie, Hanzelka i Zikmund, przez kilka lat wytrwale podróżowali po dalekich lądach, nakręcając wiele tysięcy mtr. taśmy filmowej. Utrwalili na niej krajobrazy zwiedzanych krajów, sceny z życia różnych ludów. Obecnie cały ten materiał jest segregowany w wytwórni filmów dokumentalnych w Gottwaldowie. Powstaną z niego dwa pełnometrażowe filmy dokumentalne i dwanaście filmów krótkich. O ogromie pracy mówi najlepiej fakt, że inżynierowie - podróżnicy nakręcili 60 klm. taśmy filmowej.

Wbrew woli okupantów

Popularność, jaka otacza na zachodzie Niemiec ruch obrońców pokoju znalazła swe odbicie w filmie, który nakręca pod Monachium reż. Harald Braun. Film ten pt. Serce świata—opowiada o Bercie von Suttner, znanej działaczce pacyfistycznej z końca ub. stulecia. Choć ówczesny ruch pokojowy posiadał w znacznej mierze oblicze mieszczańskie, a głośna książka Berty von Suttner Precz z orężem nie zawiera analizy przyczyn toczonych wojen, to jednak film Brauna, potępiający wojnę i jej okropności, stanowi niewątpliwie pozycję pozytywną.

Jak w Czechosłowacji rozprowadzane są bilety do kin

Bilety do kin w Czechosłowacji dla robotników sprzedawane są wprost w wielkich zakładach pracy. Co piątek po południu dwójki pracowników administracyjnych Czechosłowackiej Kinematografii (z obsługi kin) odwiedzają większe fabryki i przy bramach wyjściowych sprzedają bilety ulgowe do wszystkich kin. Akcja ta spotkała się z wielkim uznaniem świata pracy i daje dobre wyniki.

NAZIM HIKMET pisarzem filmowym

Wielki poeta turecki, nieustraszony bojownik o pokój i demokrację, przebywający obecnie w Związku Radzieckim, Nazim Hikmet, doceniając ogromne znaczenie sztuki filmowej pracuje nad pierwszym swoim scenariuszem. Film według tego scenariusza, zajmującego się sprawą walki o pokój na całym świecie, realizować będzie wytwórnia „Mosfilm".

„ŚWIT NAD OJCZYZNĄ" ukończony

Na ekrany kin Bułgarii wszedł trzeci z kolei powojenny film fabularny produkcji krajowej pt. Świt nad ojczyzną, poświęcony życiu i pracy ochotniczych brygad młodzieżowych. Autorem scenariusza jest znany pisarz Kamen Kałczew. Realizatorami filmu są reżyserzy Antoni Marinowicz i Stefan Syrczadzijew. W głównej roli Iwana Bobczewa, studenta, który bez przekonania wstąpił do brygady i pod wpływem otoczenia stał się entuzjastycznym budowniczym socjalizmu, występuje Liuben Kabaczkijew.

Prawie cały zespół aktorski rekrutował się ze słuchaczy państwowej szkoły teatralnej.

Ostatni czeski film 1951 roku

Ostatnim czeskim filmem fabularnym zrealizowanym w 1951 r. na Barrandowie jest film *Czarodziejski kapelusz*. Film reżyserował, Alfred Radok, według sztuki teatralnej Klimenta Klicpery. Muzykę opracował Jerzy Sternwald. W głównej roli kupca Koliasza zobaczymy Szaszę Raszilova — niezapomnianego referenta Triszkę. Operatorem filmu był Józef Strzecha.

„Darling Nero" — mówi Popea w scenie z włoskiego filmu „O. K. Neron". Film jest parodią amerykańskich superprodukcji historycznych.

Halina Wołoszczuk, bileterka kina w Legnicy, nie tylko spełnia rzetelnie swoje obowiązki. Z jej rysunków widać, że obok zdolności posiada także poczucie humoru. Oto, w jaki pomysłowy sposób stara się usprawnić pracę w kinie i nauczyć widzów porządku.

Drodzy Czytelnicy!

Z okazji odwiedzin Mikołaja Czerkasowa zamieściliśmy na Naszej Taśmie (w n-rze 50 z r. ub.) wypowiedź wybitnego aktora radzieckiego o licznych listach, jakie otrzymuje od widzów kinowych, i o tym, jak listy te pomagają mu w jego twórczej pracy artystycznej. Te cenne doświadczenia aktora, jak również przedrukowany (w n-rze 50) szkic z pracy Czerkasowa pt. „Z notatek aktora" zainteresowały zapewne widza kinowego, a zwłaszcza naszych Czytelników, którzy chcieliby nawiązać łączność z wybitnymi artystami i pragnęliby poświęcić się karierze artystycznej.

Dzisiaj powracamy raz jeszcze do Czerkasowa i do tego, co opowiadał Klapsowi o trudnym i ryzykownym zawodzie aktora filmowego.

Wybitny artysta o trudach aktora filmowego

Warto było posłuchać, jak świetny aktor, sypiąc anegdotami, mówił o tym, jak jedynie pozornie łatwy jest zawód aktora, który nęci tysiące młodych dziewcząt i chłopców. Opowiadał o dziewczętach i chłopcach, pewnych siebie, uważających się już z góry za gwiazdy i gwiazdorów, którzy pragną odtwarzać główne role, i o innych nieśmiałych, cichych, niepozornych, którzy wielką wytrwałością i pracowitością osiągają lepsze niż tamci rezultaty.

— Zadaniem szkoły aktorskiej — mówił Czerkasow — jest wydobycie z uczniów ich indywidualnych cech, ale niezbędnym warunkiem, aby aktor osiągnął dobre rezultaty, jest wytrwałość.

JAK ŻOŁNIERZ W BITWIE...

Aktor, który gra w filmie, przypomina żołnierza w bitwie. Człowiek nie rodzi się na aktora, ani na gwiazdora. Twórczy reżyser (jak Eisenstein czy Roszal) potrafi wydobyć z aktora jego możliwości. Ale obok talentu musi cechować aktora żelazna dyscyplina i cierpliwość.

— Ciężka to praca — opowiada Czerkasow — przy 40 stopniach upału nakręcać film historyczny, gdy aktorowi ubranemu w zbroję pot spływa z twarzy, a sól zastępująca śnieg roztapia się z gorąca. Trudno grać pełną napięcia scenę, a jednocześnie uważać, aby nie przekroczyć dozwolonej, ściśle wyliczonej odległości od obiektywu. Ciężko po kilkadziesiąt razy powtarzać tę samą kwestię. Ciężko znaleźć w każdej roli rytm odpowiadający danemu filmowi. Trudna to rzecz tak zrozumieć wagę słowa w filmie, aby wypowiadając je, pomieścić całą gamę myśli i uczuć. Zadają mi często pytanie, na które mi bardzo trudno odpowiedzieć: jaka jest moja najulubieńsza rola? Chyba taka, która nie została jeszcze nakręcona — mówi po namyśle. — Rola przyszłości.

Owczy pęd czy prawdziwy zapał?

Ileż to razy pisaliśmy Wam na łamach Naszej Taśmy o tym, jak trudny jest zawód aktora, a zwłaszcza aktora filmowego. Wielu Czytelnikom radziliśmy, aby się dobrze zastanowili nad wyborem zawodu, nie przerywali swych studiów, zdobyli odpowiednie wykształcenie. „Gdy czytam wasz tygodnik — pisze KRYSTYNA OSTROWSKA z Głuchołazów — zdumiewam się waszą cierpliwością. Czytelnicy pytają wciąż niezmiennie o szkołę aktorów filmowych. Ta nagła chęć zostania aktorem — to według mnie owczy pęd za karierą i sensacją. W każdym prawie numerze znajduję odpowiedź udzieloną kandydatom na aktorów... Pragnęłabym przede wszystkim przekonać różnych marzycieli i „przyszłych aktorów", że praca artysty filmowego nie jest łatwa... Koresponduję od roku z Radiem Moskiewskim i chciałabym podzielić się z czytelnikami „Filmu" wrażeniami z audycji poświęconej pracy radzieckich artystów".

CI PEŁNI ZAPAŁU...

Przytoczymy kilka wyjątków z listów, pisanych przez naszych Czytelników, którym myśl o karierze artystycznej towarzyszy w pracy i nauce.

„Mam 16 lat — pisze „JANINA z LUBLINA" — uczę się dobrze, za rok otrzymam dużą maturę... U nas w szkole jest świetlica i często urządzamy przedstawienia i wieczorki literackie. W każdym przedstawieniu zawsze biorę udział... Praca aktora interesuje mnie bardzo, lubię muzykę, balet oraz wszelkie występy artystyczne. Do kina chodzę często i bacznie obserwuję grę aktorów. Zdaję sobie sprawę, jak ciężka jest praca aktora, ile wymaga wysiłku, pracy, wytrwałości oraz zamiłowania. Mimo to będę się starała za wszelką cenę pracować w upragnionym zawodzie... Pragnę nadal brać udział w występach, czytać dużo dobrych książek i dobrze się uczyć, abym wkrótce mogła wstąpić z pewnym przygotowaniem do szkoły aktorskiej i pracować ofiarnie dla dobra ojczyzny... Cóż mam jeszcze robić, aby stać się kiedyś aktorką filmową? Radźcie".

W dalszym ciągu, nie zaniedbując nauki, próbować w miarę możności swych sił, biorąc udział w amatorskich przedstawieniach, organizując artystyczne widowiska, dużo czytać, oglądać interesujące sztuki w teatrze i dobre filmy. Po zdaniu matury starać się o przyjęcie do jednej z wyższych szkół dramatycznych. W razie jakichkolwiek trudności zwrócić się do nas, służymy zawsze radą.

„... Już od maleńkości interesowałem się filmem — pisze student ANTONI ORNAT z Kłodzka. — Mając kilka lat, wycinałem z gazety „Przygody Tarzana", smarowałem je masłem (aby były przezroczyste) i pudełkiem z żarówką chciałem wyświetlać na ścianie. Od tego czasu upłynęło wiele lat i wiele się zmieniło. Przeszedłem przez tzw. „okres cowboyski" i inne okresy. Z każdym rokiem patrzyłem na film inaczej, głębiej. Na zmianę tę wpłynęło wiele rzeczy, w dużej mierze filmowe pisma..."

Zażyłość naszego korespondenta z filmem staje się coraz większa. Od roku 1948 należy do Klubu Filmowców Wąskiej Taśmy, zwiedza atelier łódzkie, nakręca migawkowe zdjęcia z wakacyjnego obozu. Po zdaniu matury pragnie wstąpić do Wyższej Szkoły Filmowej, ale nie dostaje się i wstępuje we Wrocławiu na uniwersytet na wydział filologii rosyjskiej. Myśli o karierze artystycznej nie opuszcza go ani na chwilę. Kino, teatr, opera, wystawy sztuki, książki z dziedziny sztuki i historii teatru pasjonują go.

„... po głowie plączą się pomysły scenariuszy filmowych... Muszę pracować w filmie — kończy swój list nasz Czytelnik. — Będę być czym — chłopcem z klapsem, byle tylko móc pracować w ulubionym zawodzie."

Oto urywek z listu zapalonego kinomana, którego musimy pocieszyć, że wyższe studia, zwłaszcza humanistyczne, pogłębienie znajomości języka rosyjskiego oraz rosyjskiej i radzieckiej literatury pomogą mu niezmiernie w studiach artystycznych, z których już chyba nie zrezygnuje. Po przeniesieniu się do Warszawy radzimy wstąpić do jednej z Państwowych Wyższych Szkół Dramatycznych na wydział reżyserski, którego ukończenie otworzy Panu możliwości pracy zarówno w teatrze, jak i w filmie. Powodzenia.

A oto inny głos:

„Czy można mieć jakąś nadzieję na przyszłość? — pyta JULIA BIAŁOKUR z Wrocławia, która ma dopiero 14 lat, interesuje się filmem i marzy, jak tysiące innych dziewcząt, o karierze aktorki filmowej. — Skończyłam 7-mio klasową szkołę ogólnokształcącą stopnia podstawowego i dalszą naukę przerwałam z powodu śmierci mojego tatusia. Najmłodsza siostrzyczka ma 4 latka i muszę się nią opiekować. Brat kończy szkołę, a mamusia jest chora na serce... Ja bardzo kocham film i chciałabym grać w nim, lecz cóż z tego, kiedy nie ma w Polsce szkoły aktora filmowego, a do wszystkiego potrzebna jest duża matura. W szkole należałam do kółka amatorskiego i chciałam wstąpić do teatru młodzieżowego, nie uczyniłam tego jednak, myśląc o filmie. Czy mogę mieć jakąś nadzieję?"

Sądząc ze starannie napisanego listu i tych paru słów skierowanych do redakcji, młodziutka Julia powinna się uczyć i dążyć do zdania matury. Jeżeli jednak warunki domowe ułożyły się na razie tak, że w tej chwili dalsza nauka jest niemożliwa, radzimy nie zrywać kontaktu z teatrem amatorskim, w którym występowałaś, i nie porzucać myśli o teatrze młodzieżowym. Radzimy również zwrócić się do kogoś spośród pedagogów szkoły, którą ukończyłaś — najlepiej do polonisty, który mógłby ci pomóc w doborze odpowiedniej lektury, odpowiadającej Twoim zainteresowaniom artystycznym, a także lektury ogólnokształcącej. Nie wolno Ci tracić nadziei, że trudne warunki domowe poprawią się i będziesz mogła dalej się kształcić a z czasem wstąpić na uczelnię artystyczną.

I CI INNI...

Wszystkich innych Czytelników, którzy zwracali się do nas ostatnio w sprawie zawodu aktora, prosimy raz jeszcze, aby uważnie przeczytali

ZDJĘCIA KRAJOWE: Wytwórnia Filmów Fabularnych, Polska Kronika Filmowa, COPA (A. F. Kaczkowski, F. Myszkowski), J. Sowiński — Sopot, E. Hartwig.

FILM
TYGODNIK

REDAGUJE
ZESPÓŁ

SPRÓBUJ ZGADNĄĆ!

ZADANIE KRÓLEWSKIE

Rozpoczynając od lewego dolnego narożnika z literą F i posuwając się ruchem królaszachowego obejść wszystkie pola figury i odczytać rozwiązanie.

(J. Gutek — Lublin)

P	I	R	W	N	I	O	J	B	H
C	W	E	M	S	W	K	O	C	G
Y	S	L	O	W	Z	W	Ø	E	A
L	I	P	Y	C	O	Y	R	H	Z
F	O	J	Ø	K	O	P	C	E	S

Tylko dla kinomanów

ROZWIĄZANIE

Jan Martin Szancer w roli stolarza w filmie „Za warmi pójdą inni".

PAMIĘTACIE ICH IMIONA?

Na podanej liście znajduje się 15 nazwisk znanych w Polsce aktorów filmowych. Przypomnijcie sobie ich imiona i wpiszcie je przed każdym z nazwisk, a pierwsze litery tych imion czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie.

(G. Rygiel — Bytom)

*

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Spróbuj zgadnąć". Za dobre rozwiązanie przynajmniej jednego zadania przyznanych zostanie

10 NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH

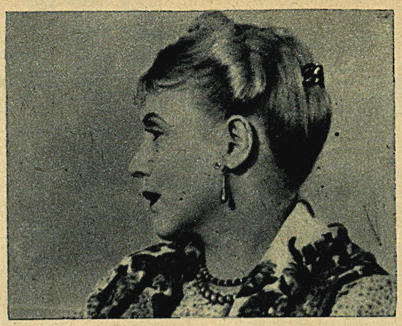

Maryna Ładynina w roli przewodniczącej kołchozu, Haliny Pereświatowej, głównej bohaterki barwnego filmu **Wesoły jarmark.**

Czytelniku M. G., czy w **Czarcim Żlebie** nie było sensacyjnych przygód bohaterów walczących z takimi oto przestępcami?

Zdjęcie przedstawia radosną scenę końcową z wesołej i romantycznej komedii radzieckiej o miłości czworga młodych serc.

nasze wypowiedzi w tej sprawie. W każdym prawie numerze w dziale **Na Naszej Taśmie** piszemy, jakie są warunki przyjęcia do PWSF i jaki jest jej adres. Dajemy rady, wskazówki, informacje. Odpowiedzi tych szukać należy w nr nr **28/29** z r. **1950** i w nr nr **10, 15, 22, 31, 38, 41** z r. ub.

Prośba ta dotyczy **WALDEMARA BIELAWSKIEGO** z Warszawy (nie rzucać nauki), **HALINY, BOŻENY, RENI** i **JAGI** z Gdyni (przeczytajcie odpowiedzi tym, co ukończyli 7 klas szkoły podstawowej, i napiszcie szczegółowo, w jakim kierunku idą Wasze zamiłowania artystyczne, co najbardziej lubicie: teatr, film, muzykę, śpiew, taniec, rytmikę). Prośba ta dotyczy również **KRYSTYNY STASIAK** z Radkowa, **ZBIGNIEWA KAMPERTA** z Częstochowy, **MIECZYSŁAWA ZAWADY** z Bielska Białej, **EMILII R.** z Radogoszczy, „**DWÓCH NIEDOSZŁYCH ARTYSTEK**" z Warszawy, **KAMILLI KORDON** z Poznania, **I. GOŁCZYŃSKIEJ** i **I. JAŁOCHY** z Gryfic, **ELŻBIETY KOSMOLSKIEJ** z Mokotowa (nie przerywać nauki, zdać maturę a potem się jeszcze dobrze zastanowić), **KRYSTYNY CIELASIŃSKIEJ** z Radomska (proszę napisać na jaki wydział PWSF chce Pani pójść), **ZUZANNY GRZĘDY** i **JANINY OSTROWSKIEJ** (radzimy zwrócić się do Państwowej Szkolnej Poradni Psychologicznej, W-wa, Marszałkowska 6). **STEFANII JAROMIAK** z Prudnika (napisać do PWSF po informacje dotyczące potrzebnej lektury, jeżeli możliwe zdać maturę), „**MARZYCIELKI**" (każde studia wymagają solidnej pracy, radzę pójść na stomatologię). O różnicy między „Kinem" a „Filmem" pisaliśmy wielokrotnie), **JANA KRÓLIKOWSKIEGO** z Żabędy (prosimy o podanie wieku i stopnia wykształcenia), „**KINOMANA z KROT.**" (radzę porozumieć się z jedną z wyższych szkół aktorskich — Łódź, ul. Gdańska 32, Kraków, ul. Szpitalna 40, Warszawa, ul. Reja 9 — Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna).

W ostatniej chwili zwrócili się do nas w tych samych sprawach: **MICHAŁ WALASZEK** z Jarosławia, **JANUSZ JAKUBIAK** z Piły, **CZESŁAW SOBCZAK** z Koła, **W. S.** z Gdańska (po skończeniu szkoły ogólnokształcącej i uzyskaniu świadectwa dojrzałości starać się o przyjęcie na wydział reżyserski PWFS). „**LENA z SIERADZA**" (jedną z komedii proszę przysłać do nas do oceny), **TINA WOŹNIAK** (w Warszawie, przy Al. Niepodległości 164 znajduje się Państwowa Podstawowa Szkoła Choreograficzna i Państwowe Liceum Choreograficzne). **REGINA GONSIOR** (czy chodzi o szkołę dla instruktorów teatrów ochotniczych? Proszę napisać dokładnie).

Na ogólne żądanie — o Marynie Ładyninie

Pragniemy na wstępie rozproszyć wątpliwości „**STRONNICZEK M. ŁADYNINY**" z Koła n/Wartą. Słuszność jest po Waszej stronie. W filmie **Pieśń tajgi** gra M. Ładynina, a nie L. Orłowa, jak błędnie utrzymują niektóre Wasze koleżanki.

Życiorys M. Ładyniny już kilkakrotnie ukazywał się na łamach naszego pisma. Biorąc jednak pod uwagę, że nie wszyscy z naszych Czytelników mogą posiadać dawniejsze egzemplarze **Filmu** czynimy zadość prośbie „**ULI z BRODNICY**", **HELENY MUSIAŁ, WANDY** i **MARYSI** z Nowej Rudy, oraz wielu innych naszych Czytelników i Czytelniczek i przypominamy, że:

Maria Ładynina urodziła się na Syberii w miasteczku Aczyńsku, gdzie też uczęszczała do szkoły, w której grała w kółku amatorskim. W siedemnastym roku życia została przyjęta do Państwowego Instytutu Sztuki Scenicznej w Moskwie. Wykładowcami w Instytucie byli czołowi reżyserzy teatrów moskiewskich. Pod ich kierownictwem szybko rozwijał się talent Maryny. Jako studentka drugiego semestru została zaangażowana do przodującego teatru radzieckiego, do Teatru Moskiewskiego (MChAT). Po ukończeniu Instytutu Ładynina jeszcze dwa lata pracowała w tym teatrze. Zwrócił na nią uwagę reżyser Biliński i zaproponował główną rolę w filmie **Postój nad Czarnym Brodem.** Od tego czasu Maryna staje się aktorką filmową. Pamiętamy ją z filmów **Bogata narzeczona, Świniarka i pastuch** (Głasza), **Sekretarz partii** (partyzantka Natasza), **O szóstej godzinie po wojnie** (Wasia Pankowa), **Pieśń tajgi** (Natasza Malinina), **Wesoły jarmark** i innych.

Wszystkich wielbicieli jej talentu możemy zapewnić, że jeszcze nieraz zobaczą ją na ekranie.

Aż 22 pytania!

M. G. z Gliwic. — Nie czyta Pan uważnie ani **Filmu,** ani recenzji filmowych w pismach, ani też innych wydawnictw i artykułów na tematy filmowe. A przecież kto jak kto, ale jeden z kierowników Kółka Filmowego powinien śledzić z uwagą wszystko to, co się pisze o kinematografii. I wtedy na większość z zadanych nam 22 zasadniczych pytań z zakresu estetyki filmowej znalazłby Pan odpowiedź sam. Natomiast gdyby biedny Klaps chciał pokusić się o danie pełnej odpowiedzi na wszystkie te zawiłe pytania, z których 16-te brzmi: „**Gdzie tkwi różnica między filmem awanturniczym, kryminalnym i sensacyjnym?**" a 18-te: „**Czy bohater w filmie realistycznym może być zastąpiony przez bohatera w tzw. filmie „szmirowatym" lub odwrotnie i czy to wpływa na film realistyczny lub stanowi koszczęsny Klaps chciał na to wszystko odpowiedzieć wyczerpująco i dokładnie musiałby wypisać beczkę atramentu i przynajmniej przez pięć numerów poświęcać całą **Naszą Taśmę** sprawom, które dla większości czytelników są jasne.

Na jedno pytanie spróbujemy odpowiedzieć pytaniem: „**Czy film realistyczny uznaje przygody względnie romantyczność?**" — **A czy nie widział Pan pełnego przygód radzieckiego filmu ŚMIALI LUDZIE, lub polskiego CZARCIEGO ŻLEBU, romantycznej komedii CZTERY SERCA, albo ANTONI IWANOWICZ GNIEWA SIĘ, romantycznej miłości w KAWALERZE ZŁOTEJ GWIAZDY?**

P. S. Pytanie 9-te brzmi: „**Czy film realistyczny potępia piękno i czar kobiecości?**" Odpowiedź: oczywiście **NIE.**

ODPOWIEDZI KRÓTKIE

M. BANASZYŃSKI z Bytomia — Książkę bez obawy może Pan zatrzymać. Karteczka, którą znalazł Pan w książce, dostała się tam przez pomyłkę. Aby Pana ostateczne uspokoić właściwą karteczkę prześlemy. Dziękujemy za pozdrowienia i oczekujemy zapowiedzianego listu.

PIOTR POLESZCZUK z Mińska Mazowieckiego — Niestety list Pana dostaliśmy już po losowaniu nagród, które odbyło się komisyjnie. Z tego powodu nie mogliśmy spełnić życzenia Pana.

ELŻBIETA FIOŁEK ze Świdnicy Śląskiej — Honorarium, o którym Pani wspomina, nie mogło być przekazane, gdyż nie posiadaliśmy dokładnego adresu. Obecnie pieniądze wysyłamy i przepraszamy za zwłokę.

MIESZKAŃCY DOMU MŁODEGO ROBOTNIKA w Łodzi— Film opracowany na podstawie autobiografii Mikołaja Ostrowskiego pt. „Jak hartowała się stal" nie posiada dalszych serii i tworzy zamkniętą całość. Za pozdrowienia dziękujemy.

M. W. Y. z Radomia — Projekt scenariusza filmowego najlepiej napisać w formie krótkiej noweli filmowej. Radzimy czytać scenariusze filmowe wydane w formie książkowej przez Filmową Agencję Wydawniczą.

J. KRZYSZTOFCZYK z Sosnowca — Temat interesujący. Scenariusz należy przesłać do Dyrekcji Programowej Generalnej Dyrekcji FP (Warszawa, ul. Puławska 61).

MARIAN HARALEWICZ z Wadowic — Korespondentem może zostać każdy czytelnik naszego pisma. Żadnych specjalnych formalności nie trzeba załatwiać.

MARIA RYBARCZYK z Poznania — Redakcja nie dostarcza czytelnikom zdjęć.

SZURKA i WANDA z Poznania — Zdjęcie, o które prosicie, zamieścimy przy najbliższej nadarzającej się ku temu okazji.

JANINA PŁOCIENNIK z Koszalina, BOGUSŁAW GEBAROWICZ z Krakowa, ANTONI ŁUCZAK z Warszawy, CZESŁAW MĄDRZAK z Walima Dolnego — Nagrody zostały wysłane. Prosimy poinformować nas po otrzymaniu.

„KINOMANKA z GDYNI" — Trudno nam odpowiedzieć w sprawie, o którą Pani pyta. Wykaz aktorów występujących w **Opowieści o młodym Chopinie,** podamy w swoim czasie w dziale **Co ujrzymy na ekranie.**

„ITA" z Włoch — Redakcja nie ma wpływu na repertuar kin. Najlepiej zwrócić się do CWF (W-wa, Marszałkowska 56).

ROZWIĄZANIE ZADAŃ
z n-ru 46 (155)

KONIKÓWKA: „**Ze wszystkich sztuk najważniejszą dla nas jest film**" (**Lenin**).

KRZYŻÓWKA. **Poziomo:** Malik, Spaak, Room, Linde, O'Hara, Deyl, Nowak, epoki (wspak), Anienkow, Prowo-row, Mares, osoba, Wajs, linia, Zosia, loża, wanad, laicy.

PIONOWO: Melina, linowa, kredki, Smolik, Arapow, Klaren, Andre, kolos, Omulew, Pronin, Oswald, Roszal, Wolski, wagary

Za dobre rozwiązanie zadań z nr. 46(155) nagrody książkowe otrzymują:

1) **WIESŁAW BORGOSZ** — Czechowice — Miasto, ul. Miarki 332, pow. Bielsko.

2) **JÓZEF GRUDKA** — Jawor. ul. Wrocławska 29, szkoła budowlana.

3) **ROMAN JÓZEFOSKI** — Chorzów I, ul. Konopnickiej 6.

4) **STANISŁAW KOWAL** — Nowa Huta k/Krakowa, osiedle A-1, blok 34 m. 7.

5) **KAZIMIERZ LITWIN** — Nowogard, ul. Wojska Polskiego 67.

6) **JULIAN ŁOWIŃSKI** — Kłodzko, al. Zwycięzców 11—1.

7) **TADEUSZ SEŃ** — cukr. Pietrzykowice, p-ta Smolec, pow. Wrocław.

8) **EUGENIUSZ SZWEJKOWSKI** — Nowy Śmiecin, ul. Górna 12, pow. Ciechanów.

9) **ANASTAZJA WASZKIEWICZ** — Gołdap, ul. Zielona 6.

10) **KAROL WYSOCKI** — Ozimek k/Opola, technikum państwowe.

Nagrody wysyłamy pocztą i prosimy o potwierdzenie ich odbioru.

ZDJĘCIA ZAGRANICZNE: Mosfilm, Biełaruśfilm, Bułgarska Kinematografia, „Kino".

REDAKCJA: Warszawa, ul Puławska 61, tel. 4-37-55. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 10 — 13.
ADMINISTRACJA: tel. 4-55-41
Konto PKO Nr I-6826/116
WYDAWCA: FILMOWA AGENCJA WYDAWNICZA
Prenumerata roczna 48 zł — półroczna 24 zł — kwartalna 12 zł — miesięczna 4 zł. Prenumeratę przyjmuje: Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch", Warszawa, ul. Srebrna 12. Konto PKO I-16390/110.

Druk Zakłady Drukarskie i Wklęsłodrukowe RSW „PRASA" Warszawa, Marszałkowska 3/5. 3-B-11305

FILM

G. BANCZEW w filmie produkcji bułgarskiej **ALARM**